Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 292 Kraków, sobota 18 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Krótka sesja sejmowa

Po długiej przerwie zebrał się Sejm w nowej sesji na obrady, w ciągu których odbył aż trzy posiedzenia, poświęcone uchwaleniu prowizorjum budżetowego na I kwartał 1927 r. Załatwiwszy się z tem nieskomplikowanem zadaniem, Sejm znowu się rozszedł z widokami, że ewentualnie odbędzie jeszcze jedno w tym roku posiedzenie 30 grudnia, o ile okaże się potrzeba ponownego zajęcia się prowizorjum na wypadek uchwalenia w niem przez Senat jakichś zmian.

Pozatem Sejm niema nic do roboty. Pracuje tylko komisja budżetowa; czynione są wysiłki — dotąd bezskuteczne — o zwołanie komisji dla spraw zagranicznych w związku z udziałem p. Zaleskiego w sesji Rady Ligi narodów. Mało to dla ciała obdarzonego przez konstytucję tylu i tak ważnemi zadaniami, jakie Sejm ma do spełnienia. Ustala się system, że Sejm zwołuje się tylko dla rzeczy, w których jego votum nie da się uniknąć czy obejść, a po oddaniu tego votum usuwa się go od współpracy w interesach państwowych.

Objawy tego systemu nazwano antydemokratycznemi i antyparlamentarnemi. W istocie Sejm uchwalający tylko budżety jest listkiem figowym dla omnipotencji rządu. A nawet uchwalanie budżetu czy jego surogatu: prowizorjum stało się u nas prostą kombinacją, której wynik każdy łatwo może odgadnąć: rząd zwycięży, jak zechce. A jest to zjawisko tembardziej ciekawe, że rząd nietylko niema wyraźnej większości ,ale niema nawet za sobą żadnej liczebnie silniejszej partji.

Ta historja z istniejącym a niepracującym Sejmem ma widoki trwania jeszcze blisko przez rok, o ile rząd wytrwa na swej linji nierozwiązania Sejmu przed upływem jego kadencji. A nie można się tłómaczyć, że Sejm niema materjału do obrad. Tak dobrze — mimo wyprodukowania dotychczas olbrzymiej ilości ustaw — jeszcze nie jest, aby nie było dziedzin życia publicznego, które nie wymagają pchnięcia ich na nowe tory przez uchwalenie dla nich zakresu nowych ustaw.

Widocznie jednak, co się przewija w naszych ostatnich kilkumiesięcznych dziejach, tendencja antysejmowa stała się instytucją stałą, która żyje i rozrasta się wbrew prawu i logice. Tylko początek jest trudny: pozwala się Sejmowi uchwalać tylko budżet, a można się i bez tej uchwały obejść. Jeżeli bowiem Sejm do marca budżetu nie uchwali — a czy nie można mu w tem sztucznie przeszkodzić? — to budżet i bez uchwały staje się wykonalny.

A tymczasem życie nie stoi. Pojawiają się codzienne nowe zagadnienia, do których rozwiązania sam rząd nie jest ani uprawniony ani zdolny. Współpraca przedstawicieli narodu, potraktowana jako zło konieczne, które musi się tolerować, staje się siłą rzeczy przedmiotem lekceważenia także przez tych, którzy tym przedstawicielom dali mandaty. Z tej sytuacji wynika to, co może jest intencją rządu: wpoić w obywateli przekonanie, że bez Sejmu rządzi się lepiej, że więc Sejm niema racji bytu. Jednym ze środków dla wprowadzenia tej intencji w czyn jest wyznaczenie trzech posiedzeń i niedające się po nich przewidzieć wakacje.

Pożyczka zagraniczna dla Polski

Rzecz zaczyna przybierać, zdaje się, realne kształty, chociaż do ostatniej chwili tj. aż do podpisania umowy wolno być sceptycznym. Tyle razy w ciągu ostatnich lat, począwszy od niefortunnej wyprawy p. Kucharskiego w jesieni 1923 w towarzystwie p. Hamerlinga do Londynu, mówiono o pożyczce jako o rzeczy pewnej, a wkońcu okazało się ona — jednostronnem życzeniem, że i tym razem, mimo stanowczych słów p. Bartla będziemy się liczyli tylko z faktem dokonanym.

Rząd obecny, co trzeba mu przyznać, jako jedną z jego mimowolnych zasług, ma zagranicą lepszy kredyt moralny, niż niejeden z jego poprzedników. Zagranica ma widocznie zaufanie w stałość tego rządu, co z naszego punktu widzenia jest rzeczą wysoce pocieszającą, ileże zaufanie to świadczy, że pokojowo usposobiona zagranica wierzy w intencje pokojowe naszego rządu. Jest rzeczą wiadomą, że państwa wchodzące w rachubę, jako mogące dać pożyczkę, w pierwszym i głównym rzędzie Ameryka i Anglja, są i we własnej polityce i w żądaniu do innych państw nastawione na nutę pokojową w tym stopniu, że wprost odrzucają jakiekolwiek stosunki gospodarczo-finansowe z państwami, które prowadzą nawet nie antypokojową wyraźnie, a choćby wątpliwą w tym kierunku politykę. Jeżeli więc istnieją widoki zawarcia z kapitalistami tych państw interesu pożyczkowego, to widocznie panuje tam zdanie, że mimo szerzonych przez pewne koła pogłosek o tendencjach wojowniczych marszałka Piłsudskiego odnośnie do Rosji czy do Litwy niebezpieczeństwo zamieszek jest nieistniejące. Trzeba bowiem sobie uprzytomnić, że chociaż pożyczkę dają bankierzy amerykańscy czy angielscy, nie dzieje się to bez wpływu rządu, a temniej może się to dziać wbrew woli rządu, który na takie interesa ma decydujący wpływ.

Przypatrzmy się temu, co p. Bartel o widokach pożyczkowych powiedział. Było to na środowem posiedzeniu komisji oświatowej, gdzie p. Bartel — wedle relacji pism — na zapytanie jednego z posłów co do pogłosek pożyczkowych, oświadczył: „Co do pożyczek zagranicznych, nie my idziemy do zagranicy, lecz ona do nas się zwraca. Znajdę się wnet w sytuacji, że będę musiał wybrać z pośród trzech panien, które mi się oświadczają. Uroda ich zupełnie mnie nie obchodzi, a tylko będę patrzał na ich posagi i warunki, na jakich mógłbym jak najpiękniej spędzić jakiś okres życia". Ze słów tych wynikałoby, że rząd ma trzy oferty pożyczkowe, od trzech różnych konsorcjów, których pochodzenia i składu naturalnie nie wyjawia. Jeżeli, jak z powyższych słów można sądzić, rząd ma wolny wybór, można przyjąć za pewne — w dodatku na podstawie onegdajszego kategorycznego oświadczenia — że nie idzie o pożyczkę pod zastaw jakiegoś monopolu. Sądzimy też, że niema mowy o pożyczce pod gwarancją Ligi narodów, połączoną z kontrolą. Jeżeli ktoś ma wolny wybór i nie spieszy się, to warunek kontroli sam przez się staje się bezprzedmiotowy. Nie można też przypuszczać, aby rząd, który tak dobitnie, nawet za dobitnie, pilnuje swej niezawisłości od czynników wewnętrznych, do kontroli nad nim upoważnionych, poddał się kontroli obcej, która byłaby połączona ze znacznie silniejszymi skrępowaniami aniżeli — powiedzmy — kontrola Sejmu.

Jednym z silnych atutów, na którym rząd opiera swą siłę w odniesieniu do zagranicy, jest to, że mocno podkreśla aktywność naszego budżetu. Przypomnijmy, że w dyskusji nad prowizorjum budżetowem w komisji minister skarbu obstawał przy swej tezie, że budżet jest zrównoważony, nie dając się zbić z tropu krytyce z kilku stron podniesionej. Kto ma rację: minister czy krytyka, okaże dopiero przyszłość. Jedno tylko jest pewne: oto dochody mogą ewentualnie dopisać, natomiast w wydatkach może nastąpić podwyżka, której się nie przewiduje, a która sama przez się może zachwiać budżetem, że przypomnimy tylko sprawę podwyżek urzędniczych, która przyznaniem 10% dodatku wcale nie jest definitywnie załatwiona.

Choćby zresztą krytycy mieli rację tj. gdyby budżet w ciągu roku okazał tendencje zwyżkowe po stronie wydatków, to mamy zapewnienie rządu, że w każdym razie pożyczka nie będzie użytą na łatanie deficytu. Mówił bowiem p. Bartel w dalszym ciągu cytowanego wyżej oświadczenia: „Najważniejszem przy przyjęciu propozycji zagranicznych jest dla nas plan użycia tych pożyczek. Balbym się jak ognia, gdyby dało się nam pieniądze na to, ażeby je wydać na niepotrzebne rzeczy. Bylibyśmy wtedy jak ten człowiek, który mając podarte buty kupił sobie cylinder i perfumy francuskie. Plan musi być bardzo ściśle zrobiony, gdyż trwoniliśmy już dość". Przestroga i zastrzeżenie rzeczywiście oparte na smutnych doświadczeniach z niedawnej przeszłości. Wszak wiadomo, że wszystkie dotychczasowe pożyczki, tak zwane „parszywe" i niektóre niedość jasne (z monopolem zapałczanym) poszły na zupełnie coś innego, aniżeli były przeznaczone. Swoją drogą — były to pożyczki obciążone grzechami przeszłości. Jakżeż się dziwić używaniu pożyczek na łatanie deficytów, kiedy faktem jest, że dotychczas ani jeden budżet nie okazał się realny, że wszystkie zamykały się minusami w dochodach, a plusami w wydatkach, wytwarzając w swych skutkach takie niepożądane objawy, jak inflację bilonową wynoszącą zwyż 400 miljonów złotych!

Jeżeli p. Bartel mówi o trwonieniu, to nie możemy podzielić jego zdania, że trwoniliśmy już dość, to znaczy, że w przyszłości będziemy się wystrzegać trwonienia. Chodzi o to, czy rząd rzeczywiście prowadzi taką gospodarkę, z którą nie możnaby łączyć słów o trwonieniu. Niestety, gospodarka w monopolach państwowych: solnym i spirytusowym z jednej a gospodarka wojskowa z drugiej strony pouczają, że okres trwonienia jeszcze nie jest zamknięty. Nie wchodzimy narazie w istotę wydatków wojskowych, ale fakt, że każde z dotychczas przedkładanych prowizorjów budżetowych zawiera żądanie kredytów dodatkowych i to w kilkumiljonowych sumach, świadczy — jeżeli nie o trwonieniu — to w każdym razie o jaśniepańskiej gospodarce, która nie odpowiada naszym skromnym, aż nadto środkom. Jest rzeczą znaną, że wszystkie kredyty dodatkowe są niebezpieczeństwem dla równowagi budżetowej, a ta jest przecież — jak powiedzieliśmy — najsilniejszym atutem jaki ma rząd w układach o pożyczkę.

Przysłowiowa „gospodarka polska" stanowi największą przeszkodę w dojściu do uporządkowanych stosunków. Ta Polakom przypisywana, prawdziwa czy zelgana, podtrzymuje nieufność zagranicy do nas nawet wtedy, gdy widoczne są wysiłki w kierunku przejścia do gospodarki na wzór europejski. Te usiłowania i pierwsze ich dodatnie wyniki będą dla naszych potrzeb pożyczkowych lepszą rekomendacją aniżeli pięknie brzmiące frazesy na temat tego, jak ubiegają się o to, aby nam wepchnąć pieniądze. Pożyczka — to jest bezspornie uznane — jest konieczna, a mimo — jak mówi p. Bartel — możności wyboru wśród ofiarujących ją trzeba u siebie samemu utworzyć dla niej podstawy, przedewszystkiem przez odpowiednią gospodarkę i wzbudzenie do niej zaufania.

Uchwały CKW

Warszawa, 16 grudnia (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Obecni byli tow. Daszyński, Jaworowski, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Szczerkowski i Zaremba oraz prezes ZPPS, Marek. Na porządku dziennym: zadania i przebieg obrad niedzielnej Rady naczelnej. W dyskusji zabierali głos tow.: Barlicki, Daszyński, Praussowa, Niedziałkowski, Pużak, Zaremba, Szczerkowski, Marek. Ustalono, że porządek dzienny Rady naczelnej obejmować będzie: 1) sytuację polityczną, 2) sprawy organizacyjne.

Zabagnienie sądownictwa cywilnego

Brak sędziów — nieopisany chaos — znikające akta — dyscyplinarki

Od jednego z poważnych prawników krakowskich, — otrzymujemy poniższe bardzo aktualne uwagi, na temat stanu sądownictwa.

Nie chodzi tutaj o rzecz, która interesuje tylko świat prawniczy. Całe społeczeństwo powinno wiedzieć, w jakim stanie znajdują się nasze sądy cywilne, jakie mu stąd grożą niebezpieczeństwa.

Wszak orzecznictwo w sprawach cywilnych i przymusowe wykonywanie wyroków sądowych, należy do najważniejszych, najdonioślejszych zadań państwa praworządnego. Od jakości i szybkości wymiaru sprawiedliwości zależy we wielkiej mierze zaufanie zagranicy, kredyt zewnętrzny i wewnętrzny. **Bez dobrych, sprawnych sądów nie będzie taniego kredytu;** nie pomogą wszelkie dekrety „zwalczające lichwę". Jeżeli kapitalista, kupiec, nie będzie miał zaufania do sprawności sądów, podaż kapitałów i towarów się zmniejszy, **kredyt i towar zdrożeje.** Utrzymanie więc sądów cywilnych na wysokości zadania powinno być pierwszorzędną troską państwa i społeczeństwa, oszczędności budżetowe, w tej dziedzinie stosowane, są gospodarczo i społecznie zabójcze.

Dlatego podnosimy w tej sprawie głos, aby poinformować jak najszersze koła o grożącem naszemu sądownictwu niebezpieczeństwie.

Źle się dzieje w sądownictwie wszystkich dzielnic całej Rzeczypospolitej. Chociaż nie zunifikowano dotychczas ustawodawstwa, istnieje w całem państwie „unifikacja" pod tym względem, że we **wszystkich dzielnicach państwa** wymiar sprawiedliwości — pomijając już jakość — jest **niezwykle powolny**, co przy dzisiejszem tempie życia gospodarczego, przy szybkiej zmianie stosunków gospodarczych, równa się częstokroć niemożności realizacji praw. **We wszystkich** dzielnicach Polski musi wierzyciel długo, długo czekać na uzyskanie wyroku, wykonanie zaś wyroku, egzekucja, staje się coraz powolniejsza i trudniejsza.

Względnie najlepsze stosunki w sądownictwie istnieją w byłym zaborze austrjackim, który cieszy się dotychczas najlepszą, najsprawniejszą procedurą cywilną, najlepszą — **w teorji** — organizacją sądów, to też przed wojną, sądownictwo cywilne funkcjonowało wzorowo. **W zaborze pruskim jest gorzej, w zaborze rosyjskim najgorzej.**

W tej „najlepszej" jednak dzielnicy stosunki się w ostatnich czasach znacznie pogorszyły — dzięki źle stosowanemu systemowi oszczędnościowemu i brakowi zrozumienia władców warszawskich dla potrzeb sądownictwa wogóle. Fakta, ilustrujące stosunki w **sądach krakowskich**, które poniżej przytoczymy, potwierdzą, że i tutaj, w kulturalnem centrum Małopolski, **staczamy się po równi pochyłej**, że tytuł niniejszego artykułu nie jest bynajmniej przesadnym.

Orzecznictwo cywilne koncentruje się właściwie **w sądzie powiatowym**, który orzeka w sprawach dotykających ogół społeczeństwa, mieszkaniowych, prowisorjalnych (naruszenie w posiadaniu), alimentacyjnych, pieniężnych do 500 złotych i skupia całe postępowanie egzekucyjne bez względu na wysokość roszczenia.

PRZYKŁADY

Otóż w tym sądzie **musi służąca, skarżąca pracodawcę o zasługę, rękodzielnik domagający się zapłaty za pracę, kupiec skarżący o cenę kupna, czekać miesiącami** na wyrok w sprawach najprostszych, gdyż pierwsze rozprawy wyznacza się częstokroć na kilka tygodni, odracza się na czas jeszcze dłuższy. Wygotowanie wyroku w tak zwanym „oddziale maszynowym" trwa **kilka tygodni**, a wykonanie wyroku, egzekucja trwa znowu **kilka miesięcy.** Jeden z bardzo wielu wypadków: w sporze prowisorjalnym uchwałę wydaną w kwietniu, doręcza się stronie w październiku! Służąca wnosi skargę w maju, doręczają jej wyrok zaoczny w październiku, dozwolenie egzekucji następuje z końcem listopada, licytacja **przy dotychczasowym biegu czynności** odbędzie się najwcześniej — w marcu!

Realizacja najprostszych pretensyj, gdy dłużnik nawet nie broni się poważnie, trwa przy obecnym trybie w tutejszym sądzie powiatowym **blisko rok.**

Przyczyny nie można się bynajmniej dopatrywać w złej woli lub w nieróbstwie sędziów lub urzędników, którzy w znacznej większości są pracowici i sumienni: pracują w ciężkich warunkach częstokroć ponad siły. Nie można także winić przełożonych sądów. Naczelnictwo sądu powiatowego, prezes sądu okręgowego, są w swoich zabiegach o pomnożenie sił sędziowskich i kancelaryjnych niezmordowani, piszą sprawozdania, przedstawiają smutne stosunki. Wyższe władze jednak na wszystko są głuche i swą tępą polityką oszczędnościową doprowadziły do tego, że w sądzie powiatowym, w szczególności w oddziałach egzekucyjnych panuje **chaos nie do opisania.** Około 2000 egzekucyj czeka na wykonanie, gdyż brak organów wykonawczych, **ginięcie aktów** jest na porządku dziennym, gdyż brak sił, któreby je porządkowały, urzędnicy nie mają czasu do pracy, gdyż muszą informować całemi godzinami strony i adwokatów, którzy tłumnie zalegają kancelarje sądowe, aby urgować zalegające całemi miesiącami załatwienie. Na podstawie tego bezprzykładnego chaosu, który **uniemożliwia wszelką kontrolę, szerzy się chwast demoralizacji.** Gdy czasem akta giną przypadkowo, nic łatwiejszego, aby zagubienie „sztucznie" uskutecznić w interesie strony, której na tem zależy... Gdy wykonanie egzekucji i tak trwa kilka miesięcy, można je jeszcze trochę przewlec...

Jesteśmy pewni, że bardzo znaczna większość urzędników i woźnych mimo nędznego, głodowego wynagrodzenia, mimo nędzy, w której z rodzinami swemi żyją, **nie ulega tak wielkiej pokusie.** Jednostki słabsze, moralnie mniej odporne, **korzystają jednak z tego chaosu** i „w mętnej wodzie ryby łowią". Wypadki nadużyć, które wykryto, zastraszające się mnożą. **Czasami znikają nie tylko akta, lecz także pieniądze od dłużników ściągnięte**, czego smutnym dowodem niedawno zapadły **wyrok przeciw jednemu urzędnikowi oddziału egzekucyjnego, śledztwo toczące się przeciw drugiemu i cały szereg dyscyplinarek.**

Kto widział, jak się stosunki w ostatnich czasach rozwijały, nie dziwi się, że do tego doszło. Mimo kolosalnego wzrostu agend w czasach kryzysu gospodarczego, mimo wielkich dochodów, jakie państwo ciągnie z należytości sądowych, mimo przestróg prezesa sądu okręgowego, **nie powiększano odpowiednio personalu sądowego.** Ze „względów oszczędnościowych" skasowano nawet bardzo wiele ułatwień kancelaryjnych, jako to zaprowadzone za czasów austrjackich druki, bardzo praktyczne koperty sądowe **(w sądzie dzisiaj niema kopert**, urzędnicy muszą lepić listy, jak za czasów Marji Teresy!! Śmiesznie mały fundusz kancelaryjny nie **pozwala na sprawienie pieczęci (?)**, któreby znacznie ułatwiały czynności kancelaryjne. Ilość urzędników kancelaryjnych jest tak szczupła, że jest rzeczą niemożliwą wciągnąć codziennie do rejestrów poczty, co jest warunkiem porządnego trybu czynności.

Jeżeli do tego dodamy **nędzne umieszczenie sądów**, gdzie w jednej sali wśród tłumu interesentów jeden urzędnik siedzi drugiemu na karku, przepracowanie nędznie odżywionych urzędników i wielkość pokus, na które są narażeni — **zrozumiemy genezę chaosu**, odbijającego się tak nieszczęśliwie na zdrowiu, moralności urzędników i na naszych stosunkach gospodarczych.

Także sędziowie są niezmiernie obarczeni, gdyż jest ich za mało. Urzędując wśród ciężkich warunków często zapadają na zdrowiu. W ostatnich czasach stale 2—3 sędziów sądu powiatowego równocześnie choruje, a niema — mimo urgensów prezydjum — sędziego zapasowego, skutkiem czego ogromna ilość spraw ulega odroczeniu **na całe miesiące.**

W sądzie „bogatych" tj. w sądzie okręgowym, są **stosunki nieco lepsze**, choć także pozostawiają wiele do życzenia.

Tak wygląda sądownictwo cywilne w „najlepszej" dzielnicy, w Małopolsce.

W dzielnicy pruskiej skutkiem braku sędziów **proces trwa jeszcze o wiele dłużej.** A w zaborze rosyjskim? Znamy te stosunki tylko z daleka, ale wiemy z własnego, smutnego doświadczenia, że proces jest **o wiele droższy**, niż u nas, że już doręczenie skargi natrafia na trudności, **a wyroku wogóle trudno się doczekać.** A egzekucja? U nas wykonują ją biedni woźni, mali urzędnicy, którzy za swe czynności pobierają **groszowe** wynagrodzenia. W Kongresówce **„panami egzekucji"** są tak zwani komornicy, **którzy pobierają za wykonanie egzekucji ogromne należytości, mają** — bez żadnych studjów prawniczych — dochody przewyższające kilkakrotnie pobory premjera, a kierowany przez tych „panów" przewód egzekucyjny **jest o wiele powolniejszy**, niż u nas, a mniej dokładny. Także ci panowie ulegają częstokroć — jak słyszymy — pokusom i mimo dobrobytu, w jakim żyją, nie są zawsze odporni na prośby dłużników...

Kongresówka ma w życiu prawniczem jeszcze jedną „specjalność", którą inne dzielnice poszczycić się nie mogą: adwokatów, którzy **zasadniczo** nie odpowiadają na listy i zapytania...

Obraz naszego sądownictwa nie jest tedy wesoły.

Jest czas najwyższy, aby czynniki miarodajne zajęły się naszem sądownictwem i postarały się o to, aby sądy nasze stały na wysokości zadania i odpowiadały poziomowi państwa kulturalnego, jakiem być chcemy i musimy. **Opinja publiczna powinna stać na straży tego najwyższego dobra: wymiaru sprawiedliwości.**

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Przewroty techniczne

Pisma całego świata wywołały sensację sprawozdaniami ze zjazdu w Pitsburgu (St. Zjedn.). Byli tam przedstawiciele wszystkich państw, produkujących węgiel, o udziale Polski, niestety, w sprawozdaniach nic nie było.

Na zjeździe tym przedstawili swe wynalazki badacze węgla, profesorowie dr. Bergius z Jeny i dr. Franciszek Fischer, dyrektor zakładu do badania węgla w Mulheim nad Ruhrą. Pierwszemu udało się rozłożyć węgiel na przetwory bituminowe, a zatem oleje ziemne różnej gęstości i zapalności, a drugiemu — złożyć dla przemysłowych celów alkohol, metholol i synthol.

Oba wynalazki wywołają przewrót w przemyśle i gospodarstwie. Znikła obawa wyczerpania ropy a zatem benzyny, nafty, olejów, parafiny, można je wyprodukować z węgla, ile tylko chcemy. Metoda Bergiusa może obniżyć znacznie ceny produktów naftowych.

W Pitsburgu dr. Fischer ofiarował muzeum uniwersytetu Carnegiego pierwszą flaszkę spirytusu, złożonego syntetycznie, a Bergius przedstawił wyniki swych badań i gospodarcze ich znaczenie. W Niemczech powstają dwie fabryki do upłynniania węgla o produkcji rocznej 120.000 ton olejów po cenie kosztu 11 dolarów za tonę (10 zł. za cetnar metryczny oleju).

Wynalazki te nie są rzeczą przypadku, albo genjalnego pomysłu czy natchnienia. Nawet myśl podstawowa, pomysł nie jest własnością znakomitych wynalazców. Jest to praca zbiorowa wielu przyrodników, stanowiąca podstawę dla prac tych, którzy doprowadzili ją do szczęśliwego końca. Bergius pracował nad swoim wynalazkiem dziesięć lat, a prace te kosztowały dwanaście miljonów dolarów. Teraz cały świat ubiega się o prawo wyzyskania patentu Bergiusa. Jedni, by na podstawie tego patentu pracować, drudzy — by nie dopuścić do konkurencji olejów węglowych z olejami ropnemi.

Dla Polski metoda Bergiusa może mieć ogromne znaczenie. Nasze roponośne piaski skryły się, o ile je odkryliśmy, do głębokości prawie 2 kilometrów, koszt wydobycia jest bardzo wielki. Dla utrzymania gospodarczej możności eksploatacji tych pokładów zamknęliśmy Polskę przed obcemi taniemi naftowemi surowcami i robimy sztuczną drożyznę nafty, benzyny itd. w kraju, podwyższamy nasze koszta produkcji. Skombinowane naszego przemysłu naftowego z wyrobem olejów węglowych mogłoby nietylko sparaliżować konkurencję nowego wynalazku, ale też poprawić stan przemysłu wiertniczego i rafineryjnego.

Gdyby się zmniejszyło wydatki wojskowe, to i pieniądze znalazłyby się i przedsiębiorczości dosyć wydobylibyśmy z siebie.

Z ruchu socjalistycznego

DWA WIECE TOW. POSŁA KWAPIŃSKIEGO

W niedzielę 5 grudnia br. komitet miejscowy PPS w Krzeszowicach zwołał dwa zgromadzenia publiczne we wsiach Sańce i Porębie. Na zgromadzeniach tych zebrała się bardzo licznie miejscowa ludność. Zebranie zagaił i przewodniczył tow Wałek, a tow. poseł Kwapiński referował o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Zgromadzeni wysłuchali referatu tow. posła Kwapińskiego z wielkiem zadowoleniem, prosząc go o częste odwiedzanie tamtejszych okolic.

TOW. ŻUŁAWSKI W AMERYCE

Jak się dowiadujemy z chicagowskiego „Robotnika Polskiego", tow. Żuławski w swej podróży do Ameryki odwiedzi trzy tamtejsze państwa: był już w Meksyku, obecnie objeżdża Stany Zjednoczone, a będzie także w Kanadzie. Objazd, zapowiadany poprzednio na dłuższy czas, został skrócony wskutek przyśpieszonego terminu odjazdu. Tow. Żuławski **codziennie** przemawia na zgromadzeniach robotniczych. Objazd swój miał ukończyć dnia 13 grudnia.

W Kanadzie odbył wiec w Toronto dnia 3 b. m. Tow. Żuławski był tam gościem Związku Polaków w Kanadzie. Witano go serdecznie, a specjalnie na jego przyjazd oczyszczono, odmalowano i udekorowano salę związkową — jak to czytamy w korespondencji „Robotnika Polskiego" z Toronto.

Na marginesie umowy genewskiej

Czy Briand zostanie w Paryżu przyjęty owacyjnie, czy też zostanie przez nacjonalistów wygwizdany? Czy nasz minister spraw zagranicznych p. Zaleski otrzyma na komisji sejmowej aprobatę swej polityki genewskiej czy naganę, jakby chciała endecja?

Ani owacje ani nagany nie zmienią tego, co w sobotę zostało w Genewie umówione, a czego Briand jest jednym z autorów, p. Zaleski zaś tylko bezsilnym widzem. Bo trzeba sobie raz na zawsze powiedzieć, że te mocarstwa, które zrobiły Locarno i te, które Locarno uzupełniły obecnie Genewą, nie kierują się interesami i potrzebami Polski, a tylko swojemi własnemi. A że Francja, Anglja i Niemcy są silniejsze a temsamem wpływowsze niż Polska, naturalną więc w świecie politycznym jest rzeczą, że robią politykę wedle swej potrzeby bez względu na to, czy to się nam podoba czy nie.

Wyłuszczyliśmy wczoraj, jakie powody skłaniają Brianda do robienia ustępstw Niemcom. Robi on to ze względu na położenie Francji i ze względu na swe tendencje czy może przekonania pokojowe. Anglja sekunduje mu w tej polityce, gdyż ona jest ze swej natury pokojową, a pozatem chce, aby jej gwarancje miały jak najmniej praktycznych możliwości. Z tym stanem rzeczy trzeba się liczyć, tembardziej że po Locarnie następstwa były przewidziane w tej formie, że coraz silniejsze zabezpieczenie pokojowe na zachodzie musi odbywać się na koszt myśli pokojowej na wschodzie.

Fatalnem tylko jest, że akurat Polska jest w egzekucji i ciągłości polityki locarneńskiej najbardziej dotknięta. Może sobie Francja lekceważyć zbrojenia niemieckie, gdyż sama jest uzbrojona od stóp do głów, a pozatem ma za sobą Anglję, która podobnie jak w 1914 r. nie pozwoli na pognębienie Francji. Może też i Anglja lekceważyć zbrojenia niemieckie, jako że na swych wyspach jest niedosięgalną, a jej jedyny słaby punkt: obrona przed atakami powietrznemi jest przedmiotem najpilniejszej jej uwagi i — największych jej kosztów. Krótko mówiąc, dla Francji i Anglji kwestja twierdz niemieckich w Królewcu itd. jest drugorzędną, gdyż twierdze te leżą daleko od granicy francuskiej i nie mają żadnej wspólnej granicy z Anglją.

Inaczej przedstawia się sprawa dla Polski. My umowy gwarancyjnej z Niemcami na wzór Francji nie mamy. My natomiast mamy wspólną z Niemcami granicę i mamy pewność, że Niemcy tych granic nie uznają. Nie można mimo to mówić o bezpośredniem zagrożeniu, gdyż — pomijając inne warunki asekuracyjne — istnieje jeszcze, jaka ona jest, Liga narodów z prawem egzekucji przeciw temu państwu, które nie zaczepione rozpoczyna wojnę. Gwarancja Ligi narodów była teoretyczną tak długo, dopóki Niemcy stały poza jej nawiasem; obecnie gwarancja ta skutkiem przynależności Niemiec nabrała praktycznej wartości i mimo wszystkich braków Ligi nie można jej lekceważyć.

Dlaczego jednak przypisywać uchwałom genewskim znaczenie większe aniżeli one w rzeczywistości mają? Czy zniesienie kontroli wojskowej w dotychczasowej jej formie umożliwi Niemcom lepsze zbrojenie się aniżeli mogły to robić dotychczas mimo istnienia kontroli? Jeżeli dotychczas Niemcy potrafiły zrobić z Reichswehry kadry kilkumiljonowej armji; jeżeli potrafiły bezpośrednio czy pośrednio — via Rosja — gromadzić zapasy narzędzi wojennych; jeżeli umiały utworzyć i utrzymać olbrzymie formacje pod różnemi nazwami a dla jednego celu — dlaczego ten stan rzeczy miałby obecnie przybrać groźniejsze formy?

Niemcy może są niebezpieczne dla pokoju na wschodzie Europy, ale nie całe Niemcy, tylko ta ich część, która — jak nacjonaliści w innych państwach — żyje z alarmów wojennych i w czynach wojennych widzi uzasadnienie swej racji bytu. Niemcy powojenne, te Niemcy, które zrobiły Niemcy powojenne i które zorganizowały się dla ich obrony, nie mają aspiracyj wojennych, nietylko nie mają, ale wprost je u tamtej strony zwalczają. Znane jest stanowisko niemieckiej socjalnej demokracji, która nietylko w słowach ale i w czynach przygotowuje naród niemiecki do prawdziwego pokoju, zwalczając u siebie wyskoki militaryzmu, jak tego ostatnio dała dowód przez ogłoszenie rewelacyj o stosunkach z Rosją i o manewrach w Prusiech wschodnich.

To nastawienie pokojowe mas pracujących w Niemczech, ta dotychczas uwidoczniona niemoc nacjonalistów jest gwarancją pokoju conajmniej tak skuteczną, jak traktat, szczególnie po doświadczeniach, jakie od kilku lat mamy co do traktatu wersalskiego. Lud pracujący w Niemczech i lud pracujący w Polsce nie chcą wojny i stąd czerpiemy otuchę, że i zajścia genewskie nie będą dla nas miały fatalnych następstw.



Sfałszowany komunikat biskupi

Przed 12 dniami (w Nr. 283) przytoczyliśmy za prasą klerykalną komunikat, wydany przez zjazd biskupi w Warszawie.

Cała prasa ósemkowa z lubością rozsmakowywała się w tym komunikacie: praktycznie dla niej — ze względu na jej niechęć do obecnego rządu — brzmiało wyrażone w tej odezwie zapewnienie wysokich dygnitarzy kościelnych, że oto teraz Polska przechodzi chwile „zaniku praworządności", a na Kościół katolicki... jakoby „walą się gromy". Prasa, która gloryfikowała mordercę pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, cieszyła się, że teraz dopiero episkopat zadumał się i zasmucił kruchością pojęć praworządności u nas. Przyklaskiwała ona też orędziu biskupiemu, że rozprawia się ze złemi widowiskami w teatrze....

„Dzieje grzechu" na scenie — to zgorszenie i obraza Boska, a natomiast, jak gładko przeszły osten tacyjne modły za twórcę skrytobójczego zamachu? Ileż potrzeba było czasu, ażeby nastąpił zakaz władz kościelnych wciągania świątyń do organizowania takich urągających etyce manifestacyj?...

Aż oto ów komunikat ze zjazdu biskupiego, który roztrąbiła prasa klerykalna, ma być **falsyfikatem.**

Interpelowany w tej sprawie przez posła tow. Czapińskiego wicepremjer Bartel oświadczył, jak donosiliśmy wczoraj, że po pojawieniu się tego elaboratu w druku, zwrócił się do nuncjusza Lauri'ego i do kardynała Kakowskiego o wyjaśnienia ze względu na jego antyrządowy ton i że otrzymał wyjaśnienie, że **komunikat nie pochodzi od episkopatu.** Zapewne, gdyby takie pismo pojawiło się tylko w jednym tylko dzienniku, możnaby mniemać, że dla swoich celów partyjnych mistyfikuje on swoich czytelników. Ileż to bowiem zmyśleń podawała prasa reakcyjna do wierzenia swoim odbiorcom! Ale w tym wypadku nie mogło być mowy o takim falsyfikacie, gdyż równocześnie inkryminowany komunikat znalazł się na szpaltach różnych dzienników. Niektóre od siebie modyfikowały nieco jego zwroty. „Warszawianka" ponoć opuściła uwagę teatralną, ponieważ wystawieniem „Dziejów grzechu" przez Teatr Polski sama się nie zgorszyła.

Jest zwyczajem, iż człowiek, zwłaszcza zajmujący stanowisko odpowiedzialne, gdy ktoś podrobi oryginał jego enuncjacji, lub nawet pośrednio sfałszuje ją, podając jej brzmienie nieściśle, tendencyjnie — natychmiast prostuje sfałszowaną wersję. — Tembardziej należało to chyba **do prezydjum zjazdu biskupiego,** zwłaszcza, że dla klerykalnych czytelników, którym podano fałszywy komunikat, słowa, rzekomo płynące od zgromadzonych biskupów, nie są zwykłym artykułem dziennikarskim, ale niejomal artykułem wiary.

Jeżeli zjazd biskupi miał wyrazić publicznie lojalność wobec państwa i rządu, a wydrukowany komunikat przeciwnie zawierał różne kolce pod adresem rządowym — to niezdemaskowanie fałszerstwa wyglądałoby nawet jak pobłażanie temu „grzechowi", co... katechizm, czyli kościelny kodeks moralny, przewiduje i zalicza do tak zwanych „grzechów cudzych".

A dalej, gdyby poseł tow. Czapiński nie poruszył był w swojej interpelacji tej sprawy i nie spowodował odpowiedzi ministra Bartla, szeroka opinja publiczna nie wiedziałaby o tem, iż rzekome wypowiedzenie się episkopatu na zjeździe warszawskim, **zostało przez kogoś podrobione.**

Wprawdzie, po Warszawie krążyły pogłoski, iż tekst, podawany jako komunikat zjazdowy, został na własną rękę ułożony, czy też puszczony w kurs przez ormiańskiego arcybiskupa Teodorowicza, ale w Warszawie tyle powstaje plotek, że można było i tę wersję, kwestjonującą autentyczność komunikatu, jako głosu wszystkich biskupów, na karb plotki położyć.

Tymczasem skutkiem wyparcia się komunikatu przez czynniki, które organizowały zjazd — stajemy wobec następującego faktu: odbywa się zjazd tak zamkniętego koła, jak biskupów, ludzi stojących na czele Kościoła w Polsce i z takiego grona wyłania się afera tak drastyczna, jak zakomunikowanie prasie, jako głosu zbiorowego — rzeczy, ułożonej potajemnie przez jednostkę (wszystko jedno, czy tą jednostką będzie arcybiskup Teodorowicz, czy inny jakiś uczestnik, lub nawet niechajby to była i jakaś mniejszość zjazdu)...

Jakież więc stosunki panują wśród tego episkopatu?

Czy nie podobne do tych, które się ujawniły po zjeździe katolickim w Warszawie, kiedy odłam „katolików" endeckich zarzucał prezydjum zjazdu, że jest ono w konszachtach z masonami!

Możnaby o tym zjeździe świeckich żywiołów katolickich powiedzieć, że nie dorosły one do tego, ażeby odbywać wspólne zjazdy pod firmą katolicyzmu, gdyż przedewszystkiem nie chodzi im tak dalece o katolicyzm, lecz o swój interes partyjny, który chcą zachwalić przy świetle kościelnem.

Ale co, powtarzamy, powiedzieć o zjeździe i naradach biskupich?

Co powiedzieć o tem, że nawet na tle tych narad powstają takie „nieporozumienia" takie niepiękne szczegóły, takie zakulisowe sprawy?

Wiadomości polityczne

RZĄD NIEMIECKI PRZYJĄŁ WYNIKI GENEWY

Urzędowo donoszą, że na posiedzeniu, które trwało 2 godziny, Rada ministrów Rzeszy wysłuchała sprawozdania ministra Stresemanna o wyniku obrad genewskich i aprobowała je. Podobnie, jak prezydent Rzeszy, tak kanclerz Marx wyraził Stresemannowi podziękowanie za jego owocną pracę na terenie Genewy.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY GOTOWI WSTĄPIĆ DO KOALICJI

Po czterogodzinnych naradach frakcja socjalistyczna Reichstagu powzięła wczoraj późno w nocy uchwałę, w której wyraża zasadniczą gotowość podjęcia rokowań w sprawie utworzenia wielkiej koalicji. Równocześnie jednak zaznacza, że nieodzownem po temu warunkiem jest **ustąpienie obecnego rządu Rzeszy.** Jak donosi jedna z korespondencyj parlamentarnych, gdyby rząd nie chciał dobrowolnie ustąpić, socjaliści zamierzają postawić wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Frakcja ludowa po wysłuchaniu referatu Stresemanna również uchwaliła swą zgodę na podjęcie rokowań o utworzenie wielkiej koalicji przy współudziale socjalistów. Uchwałę tę kanclerz niezwłocznie zakomunikował socjalistom.

ALBERT THOMAS O POROZUMIENIU FRANCUSKO-NIEMIECKIEM

W auli uniwersytetu w Kolonji przemawiał 14 b. m. na zaproszenie towarzystwa reform społecznych dyrektor międzynarodowego biura pracy przy Lidze narodów Albert Thomas. Według informacji biura Wolffa, Thomas, który przemawiał w języku niemieckim, wyraził radość, że zarówno we Francji jak i w Niemczech można dziś mówić o wzajemnych uczuciach obu narodów bez narażenia się na gwałtowną krytykę. Jest to wielki sukces polityczny Brianda i Stresemanna. W ramach międzynarodowej organizacji pracy musi być znaleziona droga, wiodąca do pokoju wśród narodów. We wszystkich krajach zwleka się z ratyfikacją konwencji o 8-godzinnym dniu pracy, nikt jednak ratyfikacji nie odmawia. Według relacji biura Wolffa mówca miał zakończyć przemówienie następującemi słowy: „Dodajmy do entuzjazmu Francuzów wiedzę niemiecką, a poruszymy z posad ziemię".

ODROCZENIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

Dnia 15 bm. nastąpiło odroczenie sesji parlamentu, który zbierze się dopiero 1 lutego 1927. Przy tej sposobności król Jerzy wypowiedział mowę tronową.

Marszałek Piłsudski o budżecie wojskowym i armji

Warszawa, 16 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Około 7 wieczór przybył na posiedzenie prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu ppłk. Becka. U wejścia do gmachu zameldował się marszałkowi ppłk. Petrażycki i wprowadził go na salę obrad komisji. Marszałek Piłsudski zajął miejsce obok przewodniczącego komisji posła Rymara.

Referat budżetu min. spraw wojskowych wygłosił poseł **Kościałkowski**, który podniósł, iż preliminarz wojskowy na rok 1927/8 wynosi w ogólnej cyfrze 703 miljony. Porównywując go z budżetem lat ubiegłych, należy stwierdzić, że ze względu na spadek wartości złotego oraz wzrostu cen budżet ten jest mniejszy od budżetu na r. 1925. Po szczegółowem omówieniu różnych działów budżetu referent przedstawił cały szereg konkluzyj, m. in. domagał się zapoczątkowania przez sztab generalny prac nad znowelizowaniem ustawy o powszechnej służbie wojskowej w kierunku **zróżniczkowania czasu trwania służby** w zależności od rodzaju broni, zaś w dziale przemysłu wojennego wydatnego zasilenia kredytowego bądź w formie finansowania przedsiębiorstw, lub nabycia znacznej części ich akcyj. Po 4-godzinnym referacie przewodniczący zarządził 1-godzinną przerwę.

O godz. 9'30 komisja wznowiła swoje prace w obecności marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji zabierali głos: pos. Michalski (ChN), tow. Lieberman, Polakiewicz (stronn. chł.) i Czetwertyński (ZLN).

Mowa marszałka Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski oświadczył co następuje: Poruszono tu sprawę stosunku do kontroli państwowej. Nie pisałem ustawy o tej kontroli, zresztą cała kontrola tyczy się r. 1925, co mnie obchodzi inaczej niż panów. Mnie w kontroli za rok 1925 obchodziła tylko kwestja, dlaczego ja mam być obciążony deficytem 65 milj. zł., co stanowi poważną ujmę w obecnej gospodarce wojskowej. Mam dwie rzeczy główne do poruszenia: jedna to budżet wojskowy i stosunek wydatkowania miesięcznego w porównaniu z budżetem planowanym na rok a nawet na 5 lat. Jak niektórzy panowie twierdzili, okazuje się zawsze taka sprzeczność, gdy wydatki miesięczne porówna się z jakimkolwiek planem rocznym, a cóż dopiero 5-letnim, że wyda mi się propozycja **fikcją** trzymania się jakiegokolwiek planu. Nieraz w dyskusjach zwracałem uwagę, że należałoby dojść chociażby do kwartalnych obliczeń a nie mieć biedy związanej z wydatkami miesięcznemi. Jeżeli na innych resortach nie odbija się to tak silnie, jak na wojskowym, to jest to wynikiem tej prawdy niezbitej, że inni mają przeważnie tylko gaże, gdy wojskowy ma bardzo skomplikowaną gospodarkę, związaną z wyżywieniem, ubraniem i mieszkaniem ludzi. Gospodarka cierpi bardzo, gdy musi się liczyć tylko z wydatkiem miesięcznym.

Dzięki poprawieniu się ogólnej sytuacji finansowej wojsko teraz mniej cierpi. Jak referent podniósł, przy teraźniejszej gospodarce znacznie mniejsza ilość pieniędzy zostaje dla skarbu z tytułu niewydania. Dzieje się to dlatego, że wydałem rozkaz

WYDAWAĆ WSZYSTKO, CHOCIAŻBY ZE ZŁOŚCI,

aby nie oddawać skarbowi z powrotem, a po drugie dlatego, że — jak powiedziałem — ogólna sytuacja finansowa się poprawiła i można liczyć chyba na pewno, że miesięczny wydatek będzie przynajmniej takisam, jak ubiegłego miesiąca. Jest to nieszczęściem całego naszego budżetowania, a zwłaszcza nieszczęściem dla wojska, że

BUDŻET ROCZNY DAJE SIĘ ZWYKLE FIKCYJNY,

gdyż trudno sobie powiedzieć zawczasu, jak za 12 miesięcy będzie wyglądał odcinek miesięczny. Ja twierdziłem zawsze, że z ogólnego planu budżetowego zostają tylko jakieś urywki ogólne, jakieś ogólne prawdy, które jednak nie są dostatecznemi wytycznemi i dla trzymania się ściśle nawet budżetu rocznego, a cóż dopiero jakichś planów na dalszą metę. Jest to ogólna nasza wada, wprowadzona nie przez rząd, który ja tu reprezentuje, ale zdaje mi się, że to był poseł Michalski.

Pos. **Michalski:** Nie ja!

Pan dostatecznie działał przeciw wojsku. Ja się temu przyglądałem, ale zastałem to odziedziczone przez nasz rząd i stanowi one jedno z przekleństw gospodarki wojskowej. Jeżeli dodam do tego

STAŁY NAGŁY WZROST CEN,

który robi każdy budżet nierealnym, to musicie panowie przyznać, że nie znajdziecie żadnego administratora, któryby nie był zmuszony do ciągłego łatania sytuacji.

Jeżeli np. weźmiemy **budownictwo**, to jest ono poprostu **klęską**, gdyż żaden inżynier ani budowniczy nie może budować domu, nie będąc pewnym, czy nazajutrz nie zatrzyma roboty. Wskutek obciążenia oszczędnościowego rozmaitych budżetów cierpi specjalnie budownictwo. Dlatego dziś niema mowy o jakimś planie budowy dla żadnego działu. Byłoby to **fikcją**, o której można pisać i mówić, ale której nie można wykonać. Dlatego mamy gmachy podprowadzone pod **dach**, które jednak stoją niedokończone i stają się **ruiną** wskutek deszczów i śniegów. Procent ich wartości coraz bardziej maleje. Przy takiem nieszczęśliwem budowaniu odbija się to szczególnie na funkcjach wojskowych.

ZAWSZE KRYTYCZNIE ODNOSZĘ SIĘ DO ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ

ale muszę uwzględnić te trudności, które mają ci ludzie, zmuszeni wykręcać się jak piskorz w nieszczęściu miesięcznych budżetów, a tembardziej nie można się trzymać planów pięcioletnich. Historja pracy wojskowej uczy, że system oszczędności, — który był czy to skutkiem inflacji czy drożyzny, dotykał głównie trzech rzeczy: budownictwa, które obcinano, koni, które stanowią nadroższy element w wojsku dla przekarmienia i których liczbę zmniejszoną bardzo znacznie, a wreszcie rezerwy zaopatrzenia, a to dlatego, że była umieszczona w nadzwyczanych wydatkach. Ja kazałem to umieścić w wydatkach zwyczajnych dla uniknięcia i ścinania w mechaniczny sposób. Chcę jednak powiedzieć w sprawie rezerwy zaopatrzenia, że mam tu pewne specjalne **wahania i wątpliwości**, czy ta rezerwa jest głównym momentem, który nam jest potrzebny, jeżeli ją pojmiemy w ten sposób, że magazyny powinny być zapełnione, a obliczane w stosunku do rozbudowy wojska na 10 czy 12 lat naprzód. — Już kiedy pracowałem na pl. Saskim, z pewnym sceptycyzmem patrzyłem na usilne starania zrobienia planu na szereg lat w stosunku do wojska. Nie dlatego, że tyczy się to Polski, ale dlatego, że sposób prowadzenia wojska musi wogóle ulec rewizji. Pośród naszych koncesyj jest bardzo ciężki i powolny, obciążenie teoretyczne dąży do tego, aby wojsko budować na wzór tego, co było w 1914 i to nietylko dlatego, że ten wzór istnieje jeszcze i musimy się do niego przyzwyczaić, ale i z tego powodu, że we wszystkich państwach, a temsamem i u nas, **wielkim ciężarem jest masa oficerów, którzy do czego innego nie są zdatni, jak do pracy według wzoru z przed 1914 roku** i którzy ciążą na budżecie w bardzo silny sposób. Tak samo dzieje się u naszego sąsiada zachodniego i we Francji, a najmniej może w Anglji, która umiała z tego wybrnąć cesarskiem cięciem. Nowy system robi się bardzo powolnie.

PODNIESIONO TU SYTUACJĘ POLITYCZNĄ, NA KTÓRA JA ZAPATRUJĘ SIĘ NIE TAK PESYMISTYCZNE JAK PANOWIE,

ale fakt jest, że wojsko dotąd nie zostało skasowane i wszędzie istnieje, a więc tembardziej powinno istnieć w Polsce, która **przez nikogo nie jest gwarantowana i przeważnie jest pozostawiona samej sobie.**

Przeróbka pracy wojskowej nie da się dokonać w sposób taki, jaki proponował poseł Liebermann, który mógł powiedzieć spokojnie, że nasz budżet wojskowy jest zbyt jednostronny i powinien uwzględniać także **mobilizację moralną i materjalną całego narodu na wypadek wojny i** dlatego należy budżet wojskowy zmniejszyć. Tak patrzeć na pracę wojska nie wolno, dopóki się ma wojsko. Co innego, jak wojsko się usunie. Dopóki istnieje, trzeba się starać, aby było jako tako dobre i wtedy trzeba na wojsko płacić. Więc ja sądziłem, że rezerwy zaopatrzenia, to jest zapełnienie magazynów, któreby zaopatrzyło armję w dostateczne ilości w razie wybuchu wojny, przy tej sumie doświadczenia, która została zrobiona do dzisiejszego dnia, nic da się to nigdy osiągnąć bez nagłego wkładu większych pieniędzy. Dlatego szukałem sposobu przerzucenia ciężaru na inne prace, zabezpieczając pod tym względem **przynajmniej pierwsze dni jakiegoś konfliktu zbrojnego**, do któregobyśmy przez nieszczęście może kiedykolwiek doszli. W stosunku do rezerwy zaopatrzenia odnoszę się nieco bardziej sceptycznie, niż poprzednio ze względu na doświadczenie, gdyż zawsze je obcinano i rezerwa ta była kozłem ofiarnym, nad którym znęcali się panowie, a także ten czy inny minister spraw wojskowych.

Gdyby panowie zgodzili się na zdanie posła Czetwertyńskiego, aby to nie podlegało virement na następny rok, nic mam nic przeciwko temu. Sądzę jednak, że można mieć pewne zastrzeżenia. Jabym

BARDZIEJ KŁADŁ NACISK NA ZBROJENIA,

które wymagają znacznych wkładów pieniężnych, jeżeli mamy być bardziej przygotowani.

Drugą rzeczą, o której chciałem mówić, to jest administracja. Poseł Polakiewicz żądał wprowadzenia etatów dlatego, że obiecał to gen. Sosnkowski, a poseł Lieberman mówił to samo, powołując się na gen. Żeligowskiego. Skarżył się on na przerost administracji w porównaniu z wartością samego objektu, którym się administruje. Jestto niewątpliwie **jedne z największych bolączek naszej armji.** Otóż muszę powiedzieć, że przerost administracji jest

CECHĄ CHAKTERYSTYCZNĄ WSZYSTKIEGO, CO ROBIĄ POLACY

Wszędzie administracja zjada dochody przedsiębiorstw nawet prywatnych. Jestto również **choroba naszego wojska.** Dla usprawiedliwienia siebie powiem, że niestety jestem obciążony dziedzicznie bardzo silnie. Dźwigam na sobie prace nietylko wojska polskiego, ale i prace Józefa II i Katarzyny II., jako dziedzicznie obciążony zwyczajami pod tym względem bardzo odległymi. Jednym z najważniejszych kłopotów wojska jest obecnie umieszczenie oficerów tak zwanych administracyjnych, których liczba rośnie wskutek zdyskwalifikowania oficerów do pracy linjowej. Są to nietylko ludzie ranni lub kontuzjowani, ale mnóstwo **nieużytków wojskowych**, któreśmy w siebie wchłonęli podczas szybkiego tworzenia wojska w latach 1919 do 1920 w tak wielkiej liczbie, że stało się to **prawdziwym ciężarem dla wojska.** Powróciwszy do armji, zastałem w niej wielu ludzi zdyskwalifikowanych; **ludzi, którzy brali pensję i nic nie robili i siedzieli u siebie w majątkach**, oraz administrację większą niż zostawiłem. Ja jestem znany w armji z zaciekłej walki z przerostem administracji i zarzutu, abym się do niego przychylał, zrobić mi nie można. Jestem zwolennikiem **wrzucenia człowieka na głęboką wodę, niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie.** Panowie zaś właśnie z waszymi prawami nie dacie mu utonąć, robicie sztuczne pęcherze, a ja walczę z tymi prawami, które nie dadzą utonąć **wszelkim niedołęgom.**

Bywały wypadki, że wydaleni ze służby za nadużycia stawali się przedmiotem zazdrości tych, którzy pozostali, bo nie mieli sposobu zrobić nadużycia. Dzieje się to wszystko na podstawie praw przez panów uchwalonych. Jeżeli ktoś się poda do dymisji, co często uważam za szczęście, to emeryturę płaci mu skarb. **Płacimy emerytury nietylko za polską służbę, ale i za służbę dawniejszą każdemu, kto się zgłosi.** Jestem zwolennikiem zmniejszenia administracji, lecz jeżeli panowie sądzicie, że przy tych prawach, któreście **uchwalili**, jest to możliwem w szybkim czasie, to się grubo mylicie.

Podniesiono tu sprawę ryczałtowej gospodarki. Dała ona duże oszczędności i możność wybrnięcia po nagłem i ogromnem obcięciu budżetu za ministra Żeligowskiego. Biedny Żeligowski nie mógł sobie dać rady z sytuacją wówczas powstałą i to obcięcie jest tylko zasługą panów. Minister Żeligowski był tu, mówiąc po rosyjsku, bez winy, winowat. Administracja to nietylko gospodarka oficerów nieliniowych, ale i żołnierzy. Procent ludzi zatrudnionych w administracji wzrasta ciągle. Jestto niejednokrotnie również skutkiem niemożności przekroczenia praw wydanych przez panów. Dowódcy ambicjonują się do pracy gospodarczej i administracyjnej i często z tego powodu jedynie bywają też oceniani. **Rzadko dobry administrator jest jednocześnie dobrym dowódcą wojska.** Czy uda mi się zadowolić nietylko panów, ale i siebie, o co mi zwłaszcza idzie w walce z przerostem administracji i postawić wojsko wyżej, niż inne działy, nie wiem. Bądźcie jednak panowie pewni, że **dołożę wszelkich starań, aby wojsko wyprzedzało pod tym względem wszystkich innych.**

Dążenie

DO SKRÓCENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ

jest zjawiskiem stałem na całym świecie. Wybuch wojny zastał we wszystkich państwach z wyjątkiem Rosji i Francji dwuletnią służbę wojskową. Tu należy zwrócić uwagę na materjał, który rozporządzamy. **Polski żołnierz uczy się wojenki bardzo szybko, lecz nigdy dokładnie.** Jest trochę lekkomyślny i łatwo przechodzi do porządku nad swymi obowiązkami. Białorusin i Rusin uczy się znacznie trudniej, lecz jest dokładniejszy. Niektórzy też oficerowie specjalnie cenią sobie ten materjał. Dla naszego więc żołnierza skrócenie służby wojskowej nie jest pożyteczne. Zmuszenie żołnierza do powtórzenia pewnych ćwiczeń więcej razy, mechanicznie przyzwyczaja go do pracy. — Drugim względem to **wielka ilość analfabetów.**

Gdy żołnierz przejdzie już szkołę, będzie to **wielka ulga,** lecz procent analfabetów jest tak wielki, **że proponowane skrócenie służby wojskowej jest dążeniem szkodliwem.** Trzeci wzgląd to wielki przerost administracji, który sprawia, że wypuszczamy wielu ludzi, którzy właściwie przeszli przez wyszkolenie krótsze, niż przepisowy czas służby. Służba bowiem w istocie trwa u nas krócej, bo ze względów oszczędnościowych skracamy ją pod rożnymi pozorami, aby nie być zmuszeni żywić żołnierza. Robimy więc oszczędności, do czego w swoim czasie zmuszał p. poseł Michalski, na co skarżył mi się minister Sosnkowski, gdy byłem jeszcze naczelnikiem państwa. To samo jednak i ja niekiedy stosować muszę. Służba więc faktycznie jest dość znacznie skrócona.

Szukamy jednak dalszego wyjścia z sytuacji i może przyjdę z odpowiednim projektem. Mamy mianowicie różne części wojska, które wymagają różnego czasu na wyszkolenie: jazda, konna artylerja, wojska łączności, pewne części broni technicznej i linjowej. To są różne rodzaje broni, które wymagają **jedne dłuższego, inne krótszego czasu służby.** A cóż dopiero mówić o większości wojska: o piechocie, której ćwiczenia stają się coraz bardziej skomplikowane, to znaczy, że coraz trudniej być dobrym piechurem, a mimo to ciągle liczymy **się tylko ze stanem z przed r. 1914,** kiedy broń główna nie była tak skomplikowana i kiedy wszystkie oszczędności robiono na jej skórze. Trzeba się jednak zastanowić, czy można robić oszczędności kosztem piechoty. Trzeba się nad tem zastanowić, gdyż toby dało pewne oszczędności, a z drugiej strony dałoby zadowolenie, że pewna część ludzi mogłaby służyć znacznie krócej, ale w takim razie stanęlibyśmy w **zupełnej sprzeczności z zasadą powszechności służby wojskowej.** Jedni służyliby 2 i pół lata, a drudzy tylko pół roku. Ze stanowiska techniki wojskowej to wystarczy, ale nie wiemy, czy wystarczy dla zasady komukolwiek.

Drugą ważną sprawą dla skrócenia czasu służby, na którą zwracam uwagę wszystkich dowódców, to jest

KWESTJA LUDZKIEJ ZDOLNOŚCI PEDAGOGICZNEJ.

Żądać od oficera, by był dobrym oficerem i równocześnie dobrym pedagogiem, to jest rzecz trudna i obawiam się, że gdyby zwiększono nacisk w kierunku szybkiego nauczania żołnierzy, wkrótce stanęlibyśmy przed kryzysem, przed którym stanęły wszystkie armje, to jest koniecznością podziału korpusu oficerów na dwie kategorje, z których jedna by tylko uczyła, a druga była od reszty służby. Niezdolny pedagog irytuje się bardzo silnie i sekuje ten biedny materjał ludzki. Ja to wiem po sobie, bo sam nie jestem dobrym pedagogiem i ile razy musiałem uczyć, tyle razy byłem wściekły i robiłem przykrości tym, których uczyłem. Dodam jeszcze jedno, że także materjał oficerski musi być przez dłuższe ćwiczenie i kształcenie przygotowany do pracy, co nie może odbyć się tak szybko, jak sobie tego życzą panowie wołający o skrócenie czasu służby wojskowej. To są moje zastrzeżenia i te projekty, z którémi może wystąpię i nad którémi radzę zawczasu się zastanowić. **Będę szedł w kierunku technicznym t. zn. w kierunku skrócenia służby wojskowej, tylko dla pewnej części wojska,** ale czy to zadowoli żądanie powszechnej służby wojskowej, to jest kwestja, którą panowie będziecie musieli wziąć na siebie.

Mówiono tu o przysposobieniu wojskowem. Naturalnie daje ono dużo, bo uwalnia od szkoły rekruckiej, ale też tylko tyle, bo nie jest przygotowane na to, aby dać coś więcej. Ja staram się **rozszerzyć te próby znacznie dalej** ze względu na to, że otrzymuje się materjał przeszkolony.

Wreszcie sprawa

USUNIĘCIA POŚREDNICTWA PRZY DOSTAWACH.

Ja opuszczam ręce. Mówię to szczerze. Dziwię się, że panowie tego wymagacie od wojska, kiedy sami z tem macie ciągle do czynienia i tego zrobić nie możecie. Przecież my jesteśmy **PAŃSTWEM PASKU,** gdzie pośrednictwo ma ogromne dochody. Jestto zorganizowana praca i wojsko nie jest w stanie wyprzedzić pod tym względem innych dziedzin. Panowie mówicie o małorolnych albo o włościanach. Jak wojsko do nich trafi? Każdy pułk musiałby mieć swoich agentów, którzyby to zbierali. Nie wiem, czy producenci są do tego przyzwyczajeni, czy wojsko da sobie radę z takim procederem. Ale ciekawe byłyby takie próby.

Dwie największe wady naszego wojska, to miesięczne budżety (głos: z zarządzenia rządu). — Ja to odziedziczyłem i z zarządzenia rządu mamy teraz przynajmniej to, że wydatki miesięczne są już na kilka miesięcy jednakowe. Daje to znaczną poprawę. Drugą rzeczą jest **przeciążenie wojska żywiołami administracyjnemi.** Z tem walczę. Trzecia rzecz co do **służby wojskowej.** Może wystąpię z **projektem skrócenia tej służby w sposób zróżniczkowany,** przeczący ten sposób zasadzie powszechnej służby wojskowej, gdyż dotychczas wydawało mi się to jedynym sposobem, który prowadzi do skrócenia służby przynajmniej dla części wojska. Czwarta rzecz, to **rezerwa zaopatrzenia.** Mam swoje duże wątpliwości wobec tego, że dotąd nigdzie się nie udaje i chcę więcej nacisku kłaść na uzbrojenie.

KRONIKA

Kraków, 17 grudnia.

Uroczystości żałobne w Krakowie ku czci Śp. G. Narutowicza

Jako w czwartą rocznicę tragicznej śmierci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrjela Narutowicza, odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo żałobne. Odprawił je ks. prałat dr. Krupiński w asystencji licznego duchowieństwa. Świątynia była wypełniona publicznością po brzegi. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz krakowskich z wojewodą Darowskim, z wojskowości: inspektor armji gen. Osiński, dowódca DOK. gen. Wróblewski, gen. Tinz i cały korpus oficerski. Nadto na nabożeństwo przybyły delegacje urzędnicze i delegacje zakładów szkolnych. Z ramienia miasta był obecny prez. Rolle z wiceprezydentami. Na dziedzińcu zamkowym ustawiła się kompanja honorowa 5 p. saperów z orkiestrą. Po nabożeństwie ks. prałat dr. Krupiński odprawił przy katafalku egzekwje. Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych przed reprezentantami władz.

Równocześnie odbyły się nabożeństwa żałobne w cerkwi grecko-katolickiej, w kościele ewangelickim i w synagodze na Podbrzeziu. Wszędzie byli obecni reprezentanci władz państwowych, wojskowych i miejskich. W „Domu Żołnierza Polskiego" odbyło się nabożeństwo dla prawosławnych.

Na budynkach rządowych i państwowych powiewały chorągwie żałobne.

Wieczór w Starym Teatrze przy szczelnie zapełnionej sali, **odbyła się podniosła Akademja żałobna.** Wśród zebranych zauważyliśmy przedstawicieli władz z wojewodą Darowskim na czele, a wśród publiczności szereg towarzyszów. Przemówienie **prof. dra Estreichera** wywarło wielkie wrażenie. Po przemówieniu **prof. Pochmarskiego** śpiewał chór „Echa" oraz z siłą i swadą wygłosili okolicznościowe utwory art. dram. **Tala Granowska, Halacińska,** oraz artysta dramatyczny **Rozmarynowski. Podniosła uroczystość zakończyła się hymnem państwowym, odegranym przez orkiestrę wojskową 20 pułku piechoty.**

—ooo—

ZMIANY W ROZKŁADZIE POCIĄGÓW. Dyrekcja kolei donosi, że z dniem 7 grudnia przywrócono codzienny bieg pociągu Nr. 615/6715 na odcinku Nowy Sącz—Muszyna—Krynica, zniesiono natomiast bieg pociągu Nr. 620 na szlaku Orłów—Plawec n/P.—Muszyna. Dalej dyrekcja kolei donosi, że przedłuża się z okazji świąt bieg pociąg Nr. 410/409 Lwów—Kraków do i z Poznania, a mianowicie w nocy ze środy 22 na czwartek 23, z czwartku 23 na piątek 24 grudnia, w nocy z poniedziałku 27 na wtorek 28 grudnia, oraz w nocy z wtorku 28 na środę 29 grudnia.

POWRÓT ZIMY. Przez cały wczorajszy dzień panowała w Krakowie zadymka śnieżna, przy kilku stopniowym mrozie. — Więc po kilku wilgotnych dniach, mamy na nowo zimę. Czy na długo?

WIELKI LAS NA RYNKU. Co roku przed Bożem Narodzeniem, wyrasta, jakby z pod ziemi wielki las szpilkowy na krakowskim rynku w około pomnika Mickiewicza. Jodełki i sosenki zapowiadają bliskie święta. Zwieziono je z Podhala, aby dzieci nasze miały uciechę, gdy wzejdzie gwiazdka lepszej doli. Co roku się łudzimy i nadzieją ożywiani, czekamy z utęsknieniem radosnych Świąt. Ruch kupujących drzewka jest bardzo wielki, ale handlarze przeważnie nie trzymają się cennika ustanowionego przez magistrat. Druga połać rynku od strony ul. Szewskiej, przedstawia inny widok, może mniej estetyczny — rozbito tam namioty ze świecidełkami. Obszarpane i brudne budy robią przykre wrażenie. A w nich niemiecki towar i to dość drogi. Zaczyna się ruch przedświąteczny — w sklepach i na wystawach, można oglądać towar gwiazdkowy — ale mało kupujących, gdyż brak — mamony.

O STAN DRÓG W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Drogi w województwie krakowskiem są tak skandaliczne, że władze wojskowe ze względu na dobroć taboru samochodowego i oszczędności, **zamknęły niektóre najważniejsze nawet przestrzenie,** jak Kraków-Kielce, Kraków-Mogiła, Kraków-Krzeszowice, Kraków-Wieliczka-Gdów dla wojskowego ruchu samochodowego. Wynikiem tego zarządzenia jest zainteresowanie się ministerstwa spraw wojskowych stanem dróg w województwie krakowskiem. Należy się spodziewać „sanacji" wszystkich dróg i usunięcia istniejących obecnie anormalnych stosunków drogowych. Trudność w dotychczasowej konserwacji dróg polega również na podporządkowaniu dróg pod rozmaite władze, jak rządu, wydziału samorządowego i powiatu.

„CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich. W niedzielę 19 bm. odbędzie się w sali restauracji „Udziałowe" „czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich z programem niezwykle zajmującym ze względu na to, że biorą w niem udział wybitne siły artystyczne. Artysta operowy Wiktor Pietroń odśpiewa arje i pieśni, kapelmistrz operetki „Nowości" prof. Yrley-Jurkiewicz, poraz pierwszy zaprezentuje się publiczności krakowskiej jako pianista, pani Organowska wykona wesołe kabaretowe piosenki, p. Poloński wystąpi z piosenkami przy gitarze, p. Zdańska z wesołemi recytacjami i p. Purchla z piosenkami przy bałabajce, część baletową reprezentować będą pp. Rellówna i Szafrańcówna.

„WSPÓŁCZESNY TEATR EUROPEJSKI" Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt Dr. Kazimierz Piotrowski w piątek dnia 17 grudnia o godzinie 7 w Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek gł. 39.

DR. BADER UWOLNIONY. Jak donieśliśmy, odbyła się wczoraj przed sądem najwyższym rozprawa z powodu odwołania się prokuratury od wyroku uwalniającego dra Jana Badera w Krakowie. Sąd najwyższy odwołanie odrzucił, a temsamem wyrok uwalniający stał się prawomocny.

IGRASZKI STRYCHOWCA NA STRYCHU. — Strychulec wdarł się na strych domu pod l. 5 przy ul. Zyblikiewicza i zabrał sobie na pamiątkę bieliznę dr. Wilkosza, wartości 300 zł. Takie grandziarstwa (w języku złodziejskim), powtarzają się coraz częściej — tak, że mieszkańcy naszego grodu, nie mogą wieszać wypranej bielizny na strychach, bo strychulca czuwają.

Wielkie polowanie na biżuterję

Złodzieje urządzają często w ostatnich czasach polowania na grubą zwierzynę. Dzika nie znajdziesz w Krakowie, ale dolarki, złotości, brylanty — to ludzie mają. Trzeba wiedzieć jednak, gdzie cennych przedmiotów szukać. Specjalista-włamywacz, tak jak myśliwy (nie ubliżając temu sportowi), wywęszy i chyc — czy to przez okno, czy za pomocą wytrycha i znajdzie tak jak myślał. I znaleźli wytrychowcy wczoraj w mieszkaniu p. W. Mikuszewskiej przy ul. Mieszczańskiej 14 — **aż 45 dolarów, 200 zł., pierścionki złote, dwie pary złotych kolczyków i naszyjnik złoty.** Ale jak się udało dostać tak cenne precjoza, dalejże po szczęście na ul. Czarnowiejską do generała Springwalda. Generał w domu, ale jakoś tam będzie. Cicho na paluszkach do sypialnego pokoju — w szafce nocnej biżuterja. Zabrali i poszli, a pan generał **poniósł szkodę na 2000 zł.**

—ooo—

GWIAZDY FILMOWE I MIESZCZANIN Z MIECHOWA. P. Wojciech Wojtowicz przybył do Krakowa z Miechowa, swego rodzinnego miasteczka, aby oglądnąć dawną stolicę Polski. I chodził sobie p. Wojciech po rynku, podziwiając wystawy sklepowe, aż spostrzegł wielki tłum gapiów, stojących na rogu Szewskiej. Podchodzi, a tu wystawione „gwiazdy filmowe" — gołe. O rety. P. Wojciech otworzył gębę — patrzy i patrzy — aż mu oczy wychodzą. Tak zagapiony w piękność ciała kobiecego, nie zauważył, że jakiś młodzieniec widocznie przesycony widokiem ładnych kobiet, świsnął p. Wojciechowi z kieszeni 210 marek niemieckich. „Miechowianin", gdy spostrzegł brak pieniędzy, oburzony był, że w Krakowie, „tylko" patrzenie na goliznę tak drogo kosztuje. A ileżby kosztowało coś więcej. Zabrał manatki i uciekł do Miechowa. Policja widząc, że za dużo ludzi interesuje się „gwiazdami filmu", a nawet prywatni impresario pobierają z kieszeni przechodniów wysokie kwoty za wspaniałe widoki — kazała usunąć golizny. Pozostawiono tylko skromniejsze fotografje i główki.

WYPADEK KOLEJOWY NA LINJI KRAKÓW-KOCMYRZÓW. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Dnia 15 grudnia około godz. 17'35 wykoleił się obok przystanku Prusy pociąg towarowy Nr. 6247 jadący z Kocmyrzowa do Krakowa-Grzegórzek. Pociąg składał się z 16 wagonów, z których wykoleiło i wywróciło się 12 wagonów ładownych. Przerwa w ruchu między Kocmyrzowem a Bieńczycami potrwa przypuszczalnie około 36 godzin. Ruch pasażerski będzie się odbywał tylko na odcinku Kraków-Bieńczyce. — Wykolejenie nastąpiło z powodu za szybkiej jazdy. Na miejsce wypadku wyjechała komisja pod przewodnictwem prezesa dyrekcji inż. Barwicza. — Dalsze dochodzenia w toku.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem „Pan Damazy" Bliźińskiego, pierwsze po premjerze powtórzenie arcydzieła polskiej komedji ziemiańskiej, której wznowienie w tym sezonie przyjęte zostało z gorącem uznaniem przez krytykę i publiczność. Komedja Bliźińskiego zejść musiała na kilka dni z afisza z powodu choroby p. Kosteckiej, która wróciwszy do zdrowia obejmuje rolę Heleny. Wczorajsza wieczorna próba generalna „Kredowego koła" **ukazała w pełni wysokie poetyckie i teatralne walory tego** widowiska, które od lat trzech nie przestaje być atrakcją stołecznych scen Europy i Ameryki. Słynna ta od pięciu wieków sztuka chińska, oparty na legendzie ludowej utwór poety Li-King-Tao, jest najdawniejszą literacką rehabilitacją komedjowej damy-bajadery. Wybitny współczesny poeta niemiecki Klabund umiał w sposób samodzielny wydobyć z pierwowzoru głęboki jego sens filozoficzny i uczuciowy, ukazując go w kształtach sugestywnie teatralnych, bajkowo groteskowych, pełnych barwy, plastyki i dźwięku. Tak też traktuje utwór Klabunda reżyserja p. Sosnowskiego, zapewniając mu wykonanie najlepszych sił zespołu oraz stylową oprawę dekoracyjną i kostjumową. W popisowej roli uroczej Hei-Tang ukaże się p. Jadwiga Hańska. Premjera w sobotę. — Na onegdajszem przedstawieniu „Akropolis" obecny był angielski konsul p. Frank Savery, przybyły specjalnie na ten spektakl z Warszawy.

WARSZAWSKI „TEATR NARODOWY" W BAGATELI. Dziś w piątek rozpoczyna zespół warszawski trzydniową gościnę w teatrze „Bagatela". Znakomici artyści w osobach pp. Leokadji Pancewicz-Leszczyńskiej, Heleny Gromnickiej, Jerzego Leszczyńskiego i Wojciecha Brydzińskiego wystąpią w najnowszej komedji K. Wroczyńskiego „W miłosnym labiryncie", która osiągnęła rekordowe powodzenie w Warszawie. Występy te budzą coraz żywsze zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej, o czem świadczy najlepiej wielki pokup biletów. Bilety na wszystkie dnie występów sprzedaje kasa „Bagateli" od godziny 10—1 i od 3—9.

OSTATNIE WYSTĘPY ELNY GISTEDT. Jeszcze tylko do niedzieli wystąpi Elna Gistedt w operetce „Adieu Mimi", którą naprawdę warto zobaczyć, zanim zejdzie z afisza. — W przygotowaniu operetka Lehara „Wesoła wdówka" pod batutą Zdzisława Górzyńskiego i Jasełka Or-Ota „Szopka Polska" w inscenizacji A. Piekarskiego.

—ooo—

Z Polski

Z PRASY LWOWSKIEJ. We Lwowie przestał wychodzić „Kurjer Lwowski" stary i zasłużony organ inteligencji demokratycznej. Pismo to ma być wkrótce wznowione jako pismo południowe, o charakterze sensacyjnym. W tych dniach zacznie wychodzić nowe pismo pt. „Dziennik Lwowski". Ma to być organ popierający rząd obecny. Redakcja składa się z samych piłsudczyków, pismo ma być organem wicepremjera Bartla.

SPRAWA SPÓLNIKÓW LINDEGO ODROCZONA. Jak donieśliśmy, odbyła się wczoraj przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozprawa z powodu odwołania się Baua i Hryniewicza od wysokości kary. Z powodu niestawienia się świadków sprawa została odroczona na nieokreślony termin.

SENSACYJNA KRADZIEŻ W WARSZAWIE. Senator Stanisław Gaszyński, członek klubu pracy, doniósł policji, że zostały mu skradzione z kasy ogniotrwałej przechowywane tam dokumenty polityczne wielkiej wagi. Podobno dokumenty te stanowiły materjał kompromitujący jednego z wybitnych polityków. Prócz dokumentów nie skradziono niczego więcej.

KAPITAN ARESZTOWANY POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA. Jak donieśliśmy wczoraj, aresztowany został w Warszawie kapitan Mikuła pod zarzutem udziału w akcji szpiegowskiej Lamchy. O sprawie tej donosi „Głos Prawdy" następujące szczegóły: Kpt. St. Mikuła był podejrzany o łączność z działalnością szpiegowską od dość dawna. Jednak dotychczas nie było dostatecznych podstaw do postawienia go w stan oskarżenia. Natomiast w związku z obecną likwidacją sprawy szpiegowskiej Aleks. Lamchy, który był oddawna podejrzany i zamieszany jeszcze w procesie Ilinica, natrafiono na niezbite dowody, wskazujące na uprawianie przez Mikułę szpiegostwo. Mikuła był znany z rozrzutnego trybu życia i stanowi prawdziwie rzadki okaz „parszywej owcy" w korpusie oficerskim. Śledztwo, które prowadzi pułkownik prokurator Kaczmarek, rokuje b. szybkie zlikwidowanie tej sensacyjnej afery. Jest rzeczą godną zastanowienia, że niektóre pisma, jak „ABC", zajmują stanowisko przychylne w oczekiwaniu wyjaśnienia się rzekomego nieporozumienia, które spowodowało aresztowanie Mikuły. Zagadkowe natomiast są próby interwencji ze strony osób, które w okresie przedmajowym zajmowały wysokie stanowiska.

NOWY CENNIK PENSJONATÓW W ZAKOPANEM. Komisarz rząd. w Zakopanem w porozumieniu ze starostwem w Nowym Targu ustalił nowy cennik dla pensjonatów, obowiązujący od 20 bm. Cennik ten pozwala pobierać w pensjonatach I. kategorji do 15 złotych dziennie, II. kategorji do 12 zł. i III. do 9 zł. Pozatem za opał można doliczać 90 gr., a przy centralnem ogrzewaniu 1 zł. 10 groszy dziennie. Do powyższego cennika zezwolił komisarz rządowy w okresie od 22 bm. do 2 stycznia doliczać *20%* dodatku świątecznego. Powszechnie panuje zdanie, że cennik jest zbyt wygórowany i wiele pensjonatów wyznacza ceny poniżej cennika.

DWA WYROKI ŚMIERCI. Sąd doraźny w Sosnowcu wyrokiem z dnia 14 bm. skazał na karę śmierci mieszkańca wsi Zagórza w pow. będzińskim Aleksandra Sommera, lat 22, mieszkańca miasta Kielc Ignacego Suppieża, lat 22, za dokonanie w dniu 15 listopada br. napadu rabunkowego do spółki z M. Borożką i czwartym dotąd nieujętym. Obrońcy Sommera i Suppieża wnieśli prośbę o ułaskawienie skazanych ze względu na ich młody wiek oraz przyznanie się do winy. Prezydent Rzplitej, przychylając się do wniesionej prośby, darował w drodze łaski życie obu skazańcom.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd i członkowie stowarzyszenia spółdzielczego „Kolonja kolejarzy" w Ząbkowicach, składają serdeczne podziękowanie tow. posłowi Stańczykowi za udzieloną pomoc i staranie się o otrzymanie gruntu pod budowę domków.

Z zagranicy

WILHELM ZNOWU CHORY. Z Amsterdamu donoszą, że b. cesarz niemiecki zaniemógł na grypę.

„JEDNOLITY FRONT" W PRAKTYCE KOMUNISTÓW. — Poseł komunistyczny do parlamentu niemieckiego Schütz został wykluczony z partji komunistycznej z powodu swej przynależności do opozycji komunistycznej.

KSIĄŻĘ MUZYKANTEM. Książę Joachim Albrecht Pruski, który ostatnio „wsławił się" w marcu 1920 r. swemi awanturami przeciw członkom francuskiej misji wojskowej w Berlinie, został zaangażowany jako kapelmistrz do Ameryki. Książę Joachim odbędzie trzymiesięczną podróż z koncertami po Stanach Zjednoczonych.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pan Damazy" (popularne).
Sobota: „Kredowe koło" (premjera) nowość.

TEATR BAGATELA

Piątek: „W miłosnym labiryncie".
Sobota: „W miłosnym labiryncie".
Niedziela popoł.: „W miłosnym labiryncie", wiecz.: „W miłosnym labiryncie".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Adieu Mimi".
Sobota: „Adieu Mimi".

TEATR ŻYDOWSKI

Piątek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek, dr. Kazimierz Piotrowski: Współczesny teatr europejski.

KINOTEATRY

Nowości: „Ciernista droga kobiety".
Promień: „Scaramouche".
Reduta: „Lekkomyślna dziewczyna", dramat awanturniczy i „Bohater panny Mary", komedja.
Sztuka: „Baczność! Ossi jedzie!"
Uciecha: „Współczesna Ewa".
Wanda: „Variete".
Warszawa: „Przygoda" według Jacka Londona.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE PPS! Rejestracja członków partji kończy się z dniem 31 grudnia br. Do tego dnia **muszą** wszyscy członkowie partji zgłosić się do rejestracji i wypełnić dokładnie deklarację. Tylko zarejestrowani członkowie otrzymają nowe legitymacje partyjne, obowiązujące od 1 stycznia 1927 roku. Towarzysze, zalegający z opłatą podatku partyjnego, muszą zaległości wyrównać do końca grudnia.

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w piątek dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Ogólne Zgromadzenie wojskowych i prywatnych zakładów odbędzie się w niedzielę 19 grudnia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5. Wstęp na zgromadzenie za legitymacjami Związku met.

Zarząd grupy I i II.

ZWIĄZEK ŻYD. ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH W KRAKOWIE. W piątek, dnia 17 bm. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Zielonej 8 odczyt tow. **Heniga** na temat: „Poalej Sjonizm i jego znaczenie".

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW! Zgromadzenie odbędzie się **w niedzielę 19 bm.** o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawozdanie z delegacji u prezydenta miasta.

TUR W KOBIERZYNIE. W sobotę 18 bm. o godzinie 8 wieczorem, w sali teatralnej odczyt tow. Z. Simchego „Z biegiem rzek" (z obrazami świetlnemi).

TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM. W niedzielę 19 bm. o godzinie 4 popołudniu w kasynie robotniczem odczyt tow. Zygmunta Grossa „Życie powojennej Francji".

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 19 bm. o godzinie 11 rano w sali rady gminnej odczyt tow. Z. Simchego „Z biegiem rzek" (z obrazami świetlnemi).

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 19 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu robotniczym odczyt tow. Z. Simchego „Z biegiem rzek" (z obrazami świetlnemi).

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 17 grudnia.

MANIFESTACJA ŻAŁOBNA RADY M. KRAKOWA KU CZCI ŚP. G. NARUTOWICZA.

Po otwarciu Rady miasta prez. **Rolle poświęcił kilka słów wspomnieniu żałobnemu śp. G. Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej** (radcy miejscy powstali). Prezydent zaznaczył, że **manifestacja ta, zapisana zostanie ku wiecznej pamięci w protokole Rady miejskiej.**

PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY W DNIACH: 18, 20, 21, 22 i 23 bm.

Następnie wicepr. **Ostrowski** referował przedłużenie czasu pracy w b. roku od 18—23 bm. w handlach o 2-godziny na podstawie reskryptu ministerstwa pracy.

W dyskusji zabrał głos tow. rm. **Ziffer**, zaznaczając, **że godzi się klub PPS wyjątkowo w tym roku** na przedłużenie czasu pracy w handlach w dniach 18, 20, 21, 22 i 23 bm., ale z tem, żeby kobiety i młodociani byli od tego wykluczeni, a ci, którzy będą pracować, by pobierali za pracę poza 8-godzinami przynajmniej o 50 proc. więcej. **Obecne przedłużenie czasu pracy nie może być precedensem na przyszłość.** Wniosek prezydjum miasta uchwalono. Klub PPS wstrzymał się od głosowania.

Po referacie wicepr. **dr. Wielgusa**, zostali wybrani następujący

CZŁONKOWIE KOMISJI SZACUNKOWEJ DLA PODATKU DOCHODOWEGO:

a) **do Komisji I. dla Dz. I, III, IV, V, XII, XIII, XIV, XV, XVI, XVII i XVIII:** Członkowie: dr. Ludwik Schneider, dr. Ignacy Landau, Stanisław Burtan, tow. dr. Adam Müller. Zastępcy członków: Jan Kanty Chwastek, Józef Marski, dr. Tadeusz Zakrzewski, inż. Franciszek Drobniak.

b) **do Komisji II dla Dz. II, VI, VII, VIII, XIX i XX.** Członkowie: Jan Godzicki, Józef Wallach, tow. Henryk Ziffer, Łazarz Rock. Zastępcy członków: tow. dr. Wiktor Kuźniar, Maksymiljan Neuman, Wilhelm Schenkel, Paweł Czuj.

c) **do Komisji III, dla Dz. IX, X, XI, XXI i XXII.** Członkowie: dr. Edward Ferber, tow. Jan Oplustil, Karol Łuczko, Karol Breuer. Zastępcy członków: dr. Oskar Stuhr, Emanuel Erlich, Jan Kęsek, Piotr Czubryt.

Uchwalono dalej

OPŁATY GMINNE OD PODAŃ

wnoszonych do magistratu z poprawkami wniesionemi przez rm. tow. Rosenzweiga.

NADZWYCZAJNY DODATEK DO PENSYJ DLA URZĘDNIKÓW I SŁUŻBY MIEJSKIEJ

uchwalono bez dyskusji.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA ZA I. KWARTAŁ 1927 ROKU

Wygłosił przemówienie prez. **Rolle**, który wyjaśnił zmianę budżetowania miejsk. na podstawie nowych zarządzeń rządu. Budżet przedstawia się w cyfrach tak, jak ubiegłym roku tj. około 5 miljonów zł. w dochodach i rozchodach za I. kwartał. W sprawie budżetu przemawiali rm. Holeksa, rm. tow. dr. Rosenzweig. rm. dr. Schreiber.

Holeksa (ChD) napada na prezydenta z powodu nieprzedstawienia budżetu komisji budżetowej.

Rm. tow. dr. **Rosenzweig** żąda demokratyzacji samorządu — uchwalenia przez Sejm ordynacji wyborczej dla gmin i przeprowadzenia nowych wyborów. **Skład obecnej rady m. nie odpowiada woli ludności miasta i stosunkom społecznym w mieście.** Dalej żądamy samorządu prawdziwego, a nie pozornego. Ograniczenie działalności samorządu do roli organu wykonującego zlecenia rządu jest zaprzeczeniem celów i zadań samorządu.

Uchwały rady miasta Krakowa jako miasta o **własnym statucie** nie mogą podlegać poza granicami nadzoru Państwa zarządzeniom i zatwierdzeniom rządu. Budżet na I. kwartał 1927 jest nierealny, a dlatego nie może być przedmiotem sprawiedliwej i rozumnej oceny, dyskusji i inicjatywy radzieckiej. Żądamy przedłożenia budżetu na rok 1927/8 i uwzględnienia **walki z bezrobociem** w nowym budżecie. Klub nasz prowadzi rzeczową krytykę, współdziała w interesie ludności — jednak nie bierze odpowiedzialności za gospodarkę większości rady m. i dlatego wstrzymujemy się od głosowania za budżetem.

Rm. **dr. Schreiber** popiera wywody rm. Holeksy. **Prezydent m. Rolle** odparł zarzuty rm. Holeksy w sposób tak cięty, że ośmieszył go w oczach całej rady m. **Przy zarzucie, że Holeksa obalił samorząd krzyczy pos. Puchałka, na co prezydent Rolle twierdzi, że niema techniki mówienia** takiej, jak poseł Puchałka. **Poseł Bobrowski woła: Panie prezydencie! Pan ma technikę** (jest inżynierem) — **Puchałka nie!** Po sprostowaniu rm. Holeksy **budżet uchwalono w myśl wniosków prezydenta.** Następnie uchwalono nadbudowę budynku administracji targowicy miejskiej, wydzierżawienie na cele gminne realności publicznego składu krajowego przy ul. Warszawskiej. Dalej uchwalono en bloc ustanowienie prawa budowli na gruncie gminnym na rzecz Tow. szkoły rzemiosł pod budowę szkoły rzemieślniczej i prawo budowy na gruncie miejskim pod budowę państwowej szkoły przemysłu artystycznego.

WIECZYSTA FUNDACJA NA KRZEMIONKACH IM. WOJCIECHA BEDNARSKIEGO

Po dyskusji uchwalono, aby gmina przyjęła w zarząd i opiekę zapis Tow. zaliczkowego i oszczędnościowego „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu.

W końcu przyznano miejsca pod grobowce na cmentarzu rakowickim dla śp. gen. Z. Zielińskiego i dla śp. M. Dubieckiego.

Po uchwaleniu szeregu spraw gruntowych, posiedzenie o godz. 7'30 wieczór zamknięto.

* * *

Posiedzenie Rady miasta odbyło się w sali konferencyjnej magistratu na I. piętrze. Wprawdzie ciasno było na posiedzeniu, ale — jak się wyraził jeden z radców miejskich — „jesteśmy na własnych śmieciach".

TELEGRAMY

Bad nie cen środków pierwszej potrzeby

Warszawa, 16 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd postanowił rozpocząć badanie kosztów **produkcji od artykułów pierwszej potrzeby.** W związku z tem w najbliższym czasie rozpocznie się badanie kosztów produkcji mąki i chleba, dalej badanie kosztów handlowych w handlu zbożem, bydłem, mięsem i cukrem, następnie skórami, ubraniami i wyrobami włókienniczemi. Wreszcie ankieta obejmie badanie cen węgla, ropy naftowej, oraz produktów ubocznych.

—ooo—

KOMISJA ANKIETOWA

Warszawa, 16 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Uchwalony na posiedzeniu Rady ministrów projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu komisji ankietowej dla badania cen oraz warunków produkcji i wymiany w ciągu bieżącego tygodnia przedstawiony zostanie poszczególnym ministrom do podpisu, poczem złożony zostanie p. prezydentowi Rzeczypospolitej. Obecnie rząd kompletuje listę kandydatów, którą następnie Rada ministrów przedstawi p. prezydentowi do nominacji. Prace techniczne związane z uruchomieniem komisji ankietowej są już na ukończeniu. Jak się dowiadujemy, komisja składać się będzie z 35 osób, z pośród których przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i 6 członków wyznaczy rząd bezpośrednio, pozostali mianowani zostaną z pośród kandydatów przedstawionych przez centralne organizacje gospodarcze i pracownicze.

BUDŻET WOJSKOWY

Warszawa, 16 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych — Dyskusja w tej chwili (godzina 7'15 wieczorem) trwa.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 16 grudnia (PAT). Bilans banku polskiego za pierwszą dekadę grudnia br. wykazuje wzrost zapasu złota i skarbu o 62.000 złotych (136 miljonów zł.), zapas walut i dewiz brutto powiększył się o 7.6 milj. zł. (145.2 milj. zł.).

AUTOR DEKRETU PRASOWEGO — DO DYMISJI

Warszawa, 16 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów zostanie podpisana dymisja dra Grzybowskiego, autora osławionego dekretu prasowego. Nazwisko następcy p. Grzybowskiego nie jest narazie znane.

KOMBINACJE DZIENNIKARSKIE W WARSZAWIE

Warszawa, 16 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). „Dzień Polski", pismo codzienne, wychodzące w Warszawie, będące własnością grupy obszarników wielkopolskich, został zakupiony przez stronnictwo prawicy narodowej (ks. Janusz Radziwiłł) i po nowym roku, po zmianie nazwy i po przeprowadzeniu reorganizacji stanie się sztandarowym organem stronnictwa.

ZMIANY W MINIST. PRZEMYSŁU I HANDLU

Warszawa, 16 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Reorganizacja ministerstwa przemysłu i handlu została w zasadzie ukończona. W związku z tą reorganizacją dyrektorem departamentu organizacyjnego mianowany został p. J. Kożuchowski; naczelnikiem wydziału administracyjno-prawnego p. Sokołowski; naczelnikiem wydziału ogólnego p. Arczyński; szefem sekretarjatu ministra p. Peche. W departamencie organizacyjnym skasowano wydział prezydjalny i budżetowy, wydział zaś spółek akcyjnych przejdzie do innego departamentu.

OBNIŻENIE ASEKURACJI OD OGNIA

Warszawa, 16 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, z dniem 1 stycznia 1927 stawki ubezpieczeniowe od ognia zostaną na terenie Małopolski zniżone o 13—30%.

O WYMIANĘ JEŃCÓW MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

Genewa, 16 grudnia (PAT). Wczoraj rozpoczęła się pod przewodnictwem Adora prezesa i Boissiera wiceprezesa międzynarodowego komitetu „Czerwonego krzyża" konferencja polsko-litewska w sprawie wymiany jeńców. Polski „Czerwony krzyż" reprezentowany jest przez pp. Zaborowskiego i Cudnowskiego. Ze strony litewskiej występują w charakterze delegatów „Czerwonego krzyża" radca polityczny kowieńskiego ministerstwa spraw zagranicznych Jonynas oraz Sokalauskas sekretarz delegacji litewskiej przy Lidze narodów.

ZATARG WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI Z POWODU ALBANJI

Białogród, 16 grudnia (PAT). W komunikacie agencji Stefaniego z 11 bm., który to komunikat przez jakiś szczególny zbieg okoliczności nie został przesłany agencji telegraficznej w Białogrodzie, powiedziano, że jeśli Jugosławja objawia tak wielkie oburzenie na wieść o zawarciu traktatu włosko-albańskiego, jest to następstwem tego, że żywiła ona zamiar zawładnięcia kiedyś w przyszłości północną Albanją wraz ze Skutari i że powyższe agresywne plany zostały przez zawarcie traktatu rozwiane. Agencja Avala upoważniona jest do oświadczenia, że podobne twierdzenie jest od początku do końca zmyślone i niezdolne wywrzeć żadnego wrażenia w Europie, gdzie wszyscy wiedzą, że niepodległość i całość terytorjum albańskiego stanowią jedną z zasadniczych podstaw polityki zewnętrznej Jugosławji.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 grudnia.

STUDENT AKADEMJI GÓRNICZEJ SKAZANY ZA KRADZIEŻ NA 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, **Tadeusz Nosal**, słuchacz Akademji górniczej, oskarżony o zbrodnię kradzieży i oszczerstwa. **Jak w swoim czasie donosiliśmy, Nosal skradł 3 listopada br. na szkodę Stow. słuchaczy Akademji górniczej kasetę, zawierającą 322 dolary i 1277 złotych. O kradzież** tę obwinił Nosal na policji fałszywie kolegę swego i współlokatora W. S. Na wczorajszej rozprawie Nosal przyznał się do winy, tłumacząc, że kradzież popełnił z nędzy. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Nosala na 8 miesięcy więzienia. Bronił Nosala adw. dr. Heski.

ROZMAITOŚCI

„ŻYCIE NA WIELKIEJ STOPIE". Wyrażenie „żyć na wielkiej stopie" związane jest z obyczajami XIV wieku, kiedy to długość obuwia oznaczała stopień społeczny człowieka. Książęta nosili obuwie długości 2 i pół stopy, baronowie 2 stóp, a zwykła szlachta 1½ stopy.

ŻYWE RYBY W SZTUCZNYM LODZIE. W zakładach frygoryficznych w Hawrze poczyniono w ostatnich czasach ciekawe doświadczenia nad zamrażaniem ryb morskich, bez pozbawienia ich życia, a to celem transportowania ich w stanie żywym na miejsce przeznaczenia. W tym celu wprowadza się w wodę z rybami, która ma podlec zamrożeniu, większą ilość tlenu. Zamknięte w bloku lodowym ryby, otoczone warstwą tlenu, popadają w stan letargu, a po pewnym czasie przez stopniowe podwyższenie temperatury, po wolnem rozpuszczeniu lodu, przywraca się je do życia. W taki sposób zamrożone ryby można transportować na dalekie odległości. Doświadczenia powyższe budzą zainteresowanie z punktu handlowego i fizjologicznego.

Przegląd społeczny

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

W dniu 13 bm. udała się delegacja tramwajarzy do p. wicepręz. Sarego z tow. drem Rosenzweigem i Zifferem na czele, która przedstawiła nędzę pracowników tramwajowych i żądała załatwienia szeregu spraw Radzie Nadzorczej i dyrekcji tramwajowej przez Związek tramwajarzy przedłożonych, a dotychczas nie załatwionych. Przedewszystkiem domagała się podwyższenia dodatku świątecznego do tej samej wysokości w jakiej otrzymają pracownicy gminni. Tu zaznaczyć należy, że jak twierdzi dyrekcja na dodatek świąteczny i podwyżkę płac robotn. kwalifikowanych pieniędzy nie ma, ale na urządzenie drzewka dla dzieci chadeckich tramwajarzy pieniądze są! Nadmieniamy, że członkowie naszego Związku swoich dzieci na drzewko nie poślą. Tu zapytać się godzi, czy Rada Nadzorcza tramwaju upoważniła dyrektora do tego rodzaju eksperymentów? O ile chodzi o wykonanie uchwał Rady nadzorczej, to dyrektor Połaczek nie kwapi się wcale, jak to ma miejsce z dodatkiem dla kwalifikowanych, uchwalonym przez Radę nadzorczą, a dotąd nie wypłaconym dla braku... pieniędzy!

Rada Nadzorcza uchwala, dyrektor nie wykonuje! Czy ten niezdrowy stan może trwać dłużej? Czekamy odpowiedzi!

O PEWNEJ MUSZE W KOPALNIACH JAWORZNICKICH

Komunalne kopalnie jaworznickie mają w swoim zarządzie część torów kolejowych prowadzących do kopalń komunalnych. Do obsługi na tych torach kolejowych potrzebny jest personal kolejowy należący nie do pracowników Kolei Państwowej, lecz do kopalń komunalnych. „Dyrektorem" tej Dyrekcji kolei kopalnianej jest niejaki p. Mucha, człowiek, który niema najmniejszych do takiej funkcji zdolności i dlatego nieudolność nadrabia krzykiem i denuncjanctwem. Ta nieznośnie brzęcząca dyrektorska Mucha spowodowała już kilka niepożądanych wypadków przez swoje głupowate postępowanie z podwładnym personalem, pracującym przy obsłudze kolei kopalnianej. Ta nieznośna Mucha znalazła drugą podobną sobie kreaturę w osobie niejakiego Forysia, którego Mucha forytował do służby przy kolei kopalnianej, prawdopodobnie tylko dlatego, że bardzo często kiedy Mucha wypiwszy za dużo monopolówki nie mogła na własnych skrzydłach do domu zalecieć, to zawsze znajdowała pomoc udzieloną chętnie przez Forysia, który Muchę odprowadzał do domu. Nie chodzi nam o to, że Mucha jest dozorcą nad pracownikami kolei kopalń komunalnych, nie zazdrościmy też Musze jego ulubionej monopolówki, lecz zwracamy uwagę Dyrekcji Kopalń Komunalnych, ażeby Muchę z Forysiem, miała na uwadze i ażeby samozwańczy dyrektor Mucha nie naigrawał się z robotników. Bardzo bowiem możliwe, że się cierpliwość robotników wyczerpie i Mucha wyleci z posady. Zaś robotnikom z kopalnianej kolei radzimy wstępować w szeregi CZG., ażeby mieć możność bronienia się przed wszelkiego rodzaju szkodliwemi muchami. **P. S.**

Z KOPALNI „JANINA" W LIBIĄŻU

Piętnowaliśmy już parokrotnie pańszczyźniane stosunki w kopalni „Janina" — obecnie musimy jednak jeszcze raz do nich powrócić. 7 bm. zaszedł następujący wypadek. Dozorca kotłów J. Rybak **groził rewolwerem tow. St. Trybusiowi**, którego prześladuje od dłuższego czasu. Pan ten myśli, że dozorcy wszystko wolno! Może pouczy go o obowiązkach zarząd kopalni. Tą bowiem drogą daleko nie zajdzie...

Dla towarzyszów robotników jest tylko jedna rada. **Muszą wszyscy stanąć w silnej organizacji.** Ramię przy ramieniu. **Wszyscy do centralnego związku górników**, który walczy o poprawę bytu górników. **P. S.**

Ze sportu

MATCH PIŁKI KOSZYKOWEJ. Cracovia (sekcja pływacka) contra YMCA (juniory) odbędzie się w sobotę 18 bm. w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Jako przedmatch odbędą się zawody w piłkę siatkową pomiędzy drużyną juniorów Y. M. C. A., a drużyną kombinowaną dorosłych Y. M. C. A., które rozpoczną się punktualnie o godz. 6'45 wiecz. Wstęp zł. 1, dla młodzieży i uczestników YMCA 50 gr. O godz. 8'30 tegoż dnia odbędzie się również w lokalu YMCA posiedzenie przedstawicieli klubów sportowych w celu omówienia sprawy zorganizowania Okręgowego Związku Piłki Koszykowej i Siatkowej.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO W WARSZAWIE. W rozgrywkach o mistrzostwo robotnicze stolicy pierwsze miejsce zdobyła „Skra". W roku przyszłym „Skra" weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo robotnicze Polski. O ambitnym tym klubie robotniczym, który tylko dzięki przypadkowi nie wszedł w tym roku do klasy A, tak pisze jeden z dzienników warszawskich:

„Robotniczy klub „Skra" to bezwzględnie najegzotyczniejsze stowarzyszenie sportowe w Warszawie. Bo czyż to nie egzotyzm w naszych stosunkach z niczego zrobić coś? Dali im kawał gruntu zrytego, zaśmieconego w pewny sposób, a dzisiaj mają boisko, domek sportowy i budują, organizują się dalej na gwałt, choć różne moce z ciężkiemi warunkami ekonomicznymi na czele, leżą w poprzek ich drogi, jak głaz nie do przebycia. Na boisku Skry siedzi się o pół metra od grających, będąc w orbicie mocy nieznanych, które, co tu dużo gadać — szaleją!

Wszystko dyszy **jakimś fantastycznym entuzjazmem.** Od graczy na boisku do pięcioletniego rozkosznego oberwańca, który lubi niespodziewanie przekradłszy się popod ławkami, wypłynąć między nogami siedzących i z wrzaskiem pożerać oczami przebieg gry. Fajtają się przed siedzącym na skromnej trybuie, czyli ławce wbitej w ziemię, ręce, nogi i inne części ciała rozognionych i rozdygotanych walką piłkarzy. Wszystko to, jak na dłoni, tuż, czasami nawet wprost na szosie. Bo cóż winien but piłkarza, gdy broniąc swej połowy boiska trochę się omyli i fajtnie piłką z szatańską siłą prosto w twarz widza? Lekka masakra policzków! Wielkie cuda. Bywają gorsze i nikt się niemi nie przejmuje".

DLA TURYSTÓW I NARCIARZY W TATRACH. Ze względu na spodziewany bardzo liczny zjazd turystów i narciarzy na sezon zimowy do Zakopanego i dla umożliwienia im dalszych wycieczek w Tatry, czynne będą w Tatrach polskich dodatkowe schroniska w Dolinie Chochołowskiej i na Hali Pysznej, prócz wszystkich schronisk czynnych latem, t. zn.: na Kalatówkach, Hali Gąsienicowej, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, nad Morskiem Okiem, w Dolinie Roztoki i na Łysej Polanie.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Lutni Robotniczej odbędzie się w niedzielę 19 grudnia o godzinie 10 rano w sali Zw. Zawod., ul. Dunajewskiego 5, II p. W razie braku kompletu następne zebranie o godz. 11 rano w tej samej sali bez względu na ilość obecnych.

UNIEWAŻNIA się zgubione papiery wojskowe na nazwisko Dymanus Stanisław, powiat Wieliczka, wydane przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).